

Wychodzi 15. i ostatniego każdego miesiąca po 2 ark.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 zlr. półrocznie 2 zlr. w a. w Państwie austriackiem.

W Warszawie rocznie 4 rs., w Wielk. księstwie Poznańskiem 3 talary. — Dla oficjalistów prywatnych 2 zlr. 50 ct. rocznie.

Skład główny w Krakowie u Friedleina, w Warszawie u Gebethnera i Wolfa, w Poznaniu u Zupańskiego.

# ROLNIK

ZNASOPISMO DLA GOSPODARZY WIEJSKICH  
ORGAN URZĘDOWY

ces. król. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego

pod redakcją:

D. ABRAHAMOWICZA

wiceprezesa c. k. Towarzystwa gospod. galic.

za współudziałem grona profesorów szkoły rolniczej w Dublinach.

Korespondencje i listy adresować należy do „Administracji i Ekspedycji

ROLNIKA“

w księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 cent. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego i Towarzystwa oficjalistów prywatnych, liczy się połowę ceny.

## Międzynarodowy targ zbożowy w Wiedniu.

Poniżej umieszczając sprawozdanie o targu zbożowym w Wiedniu — przez pana Ludwika Skrzyńskiego, jako delegata komitetu Tow. gospodarskiego, nie możemy pominąć tych, tak często u nas głoszonych skarg, na trudne stosunki odbytu surowych produktów rolniczych, a to właśnie z uwagi na treść wspomnianego pisma, które wymownym jest komentarzem, o ile skargi te ze strony producentów naszych są usprawiedliwione.

Nie da się zaprzeczyć, że popyt na płody rolnicze naszego kraju, coraz bardziej jest chwiejny, współzawodnictwo innych krajów rolniczych coraz groźniejsze, a ceny ofiarowane producentom w porównaniu z kosztami produkcji, w szczególności cenami targów zagranicznych, często nieodpowiednie i wielce niepomysłne.

Niemniej pewnem jest, że zakupna czynione przez zachodnią Europę, a mianowicie przez kraje potrzebujące, odbywają się po największej części za pośrednictwem przekupniów, którzy nie tylko ogromne zyski

z spekulacji tej ciągną, lecz nadto towar galicyjski przez domieszkę poślednich gatunków zboża rosyjskiego lub zakupywanego u włościan naszych — równie deprecjonują, jak też do bezpośredniego zakupywania u producentów mniej pomysłnym czynią.

Z drugiej jednak strony nie ulega wątpliwości, iż dotąd szanowni producenci nasi, prócz skarg i narzekań nie więcej w kierunku podniesienia handlu krajowego na główne produkty rolnicze, bądź to pojedynczo, bądź to zbiorowo nie działali.

Usiłowania Komitetu Tow. gospodarskiego, ażeby jak najwięcej próbek zboża galicyjskiego i pewnych ofert co do sprzedaży tegoż, sprowadzić na targ międzynarodowy wiedeński spelzają na niczem — wszelkie odezwy, przedstawienia ze strony komitetu, pozostają bez odpowiedzi.

Od kilku lat odbywa się targ zbożowy w Wiedniu, od kilku lat komitet Tow. gosp. odzywa się do producentów z gotowością pośredniczenia w przesyłce próbek i ofert — wszystko jednak nadaremne; producenci nasi ciągle się skarżą i narzekają na trudne stosunki handlowe, do wystąpienia zaś w charakterze sprzedających

## Kronika rolnicza.

Właśnie wróciłem tylko co z VI. wystawy owoców i roślin, tudzież przedmiotów tyczących się pszczelnictwa i jedwabnictwa, którą staraniem tutejszego Tow. ogrodniczo-sadowniczego w strzeleckim ogrodzie urządzono — wróciłem prawdę mówiąc, zdziwiony i oburzony nawet na tak powszechną u nas apatię. I wystawców brakowało i ciekawych nie było, choć wystawa choćby już z tego względu ciekawą była. Nie prawdopodobnie a jednak prawdziwe!

Oczy wicie Szanowni czytelnicy, ilu było zwiedzających wystawę razem przez całe pięć dni trwania jej w stutysięcznym Lwowie? Oto matematyka wam pomoże w odgadnięciu tej zagadki. Bilet wejścia kosztował 20 centów — pięć godzin przed zamknięciem, przyniosły te tak tanie bilety, brutto dochodu okragłą sumę około czterdziestu reńskich! Wszak rezultat znakomity — śmiać wystawa zdołała obudzić uspięione życie w miłośnikach kwiatów, warzyw, pszczoł i jedwabnictwa, gdy ich 200 aż ściągnęła do siebie! Brawo! żałujecie

jednak, bo jakkolwiek dział pszczelniczy o wiele był gorzej reprezentowany, niż na poprzedniej, piątej — w całości jednak bardzo miłe robiła ona wrażenie, przedstawiając rzeczywiście kilka bardzo cennych okazów, szczególnie z kwiatów i warzyw, choć i owoce, mianowicie niektóre jabłka i gruszki węgierskie, wobec tegorocznych majowych mrozów, były prawdziwym *curiosum*!

Szczególą wszystkich zwracały uwagę okazy z Węgier do nas na wystawę po raz pierwszy, jeżeli się nie mylę, przysłane. Wystawcą był p. Kinast, pomolog z Nagy Michalaj. Oprócz kwiatów, wystawił on trzy duże stoły warzyw, między niemi rzadkie u nas *solanum melongene* i piękne owoce. Oprócz niego przysłali na wystawę owoce panowie: bar. Brunicki, Krzysztofowicz, Geringer, Nowicki, Danielowicz, Hocholausek (dyrektor zakł. głuchoniemych) i Szarak włościanin z Brzegów koło Wieliczki. Jak widzicie, wcale nie liczny poczet wystawców owoców na sześciomiljonową ludność Galicji. Z działu kwiatów oprócz bardzo licznie reprezentowanej wystawy c. k. ogrodu botanicznego, który jednak



baż to odwagi, baż chęci nie mają — pojmujemy, że zawieranie sprzedaży z ściśle określonymi terminami dostawy, przy częstym braku robotnika lub niedostatecznej komunikacji, jest dla niektórych producentów uciążliwym a często niepodobnym, że sprzedaż w mieście obcem co do warunków dostawy ostatecznego obrachunku, a zresztą gwarancji samej nastęczyć może nie mało kłopotu, lecz ażeby na targu, na którym producenci węgierscy i przeknpienie galicyjscy znaczne sprzedaże zawierają, już producenci nasi interesów robić nie mogli, tego ani przepuścić ani usprawiedliwić żadną miarą nie możemy.

Jest więc pewna obojętność a raczej niepostępowość, której dowody znajdujemy w następującem sprawozdaniu:

#### Szanowny komitecie!

Odebrawszy w Ems zawiadomienie, iż Szan. komitet mianował mnie delegatem swym, na między-narodowy targ zbożowy, przybyłem do Wiednia dnia 20. sierpnia dla dopełnienia włożonego na mnie obowiązku.

Tegoroczny targ czwarty w Wiedniu, wykazał ponownie i dobitniej jeszcze jak poprzednie, iż instytucja ta, odpowiada rzeczywistym potrzebom handlu, że jest w ogólności pożyteczną. Zwiększająca się z każdym rokiem liczba uczestników, których tego roku było około 6000 — udział w nim reprezentantów wielkich firm handlowych z wszystkich nawet krajów Europy, — uznanie i poparcie ze strony tak naszego jak i innych rządów; niezbitym jest tego dowodem. Uznano, iż najważniejszą korzyścią targów zbożowych jest to, iż za ich pośrednictwem powszechność w handlu zbożowym interesowana przychodzi na czasie do najpewniejszej i najdokładniejszej o ile być może świadomości, o każdorocznych zbiorach i każdorocznych zasobach i w potrzebach zboża w pojedynczych krajach. Przez to uzyskuje handel pewną rzetelną podstawę, ustaje ten rodzaj monopolu, jaki

stan handlowy, a mianowicie główni jego przedstawiciele mieli dotąd z tego, iż sami ze świadomością każdorocznych stosunków na wyłączną korzyść swą działali, gdy ogół producentów, a po części jak u nas i niższe klasy handlowe, w niewiadomości pozostawały. Przez wierną a wczesną wiadomość powszechności podaną, gdzie jakiego zboża jest niedostatek lub obfitość, usuwają się też także obawy jak i rzeczywiste niebezpieczeństwo zbytnej drożyzny i niedostatku dla pojedynczych nieurodzajem dotkniętych krajów, co już samo wielką ma ekonomiczo-społeczną doniosłość. Zadanie to ważne wskazywania każdorocznych stanów produkcji zbożowej, spełniał dotychczas targ wiedeński z zadziwiająco prawdziwie dokładnością. Mimo zbyt wczesnego terminu, który mu wyznaczono, daty podawane okazały się zawsze tyle zbliżone do rzeczywistości otrzymanych plonów, że mogły za pewną przyjęte być podstawę przy zawieraniu handlowych transakcji.

Tak np. w przeszłorocznem sprawozdaniu obliczono, iż Szwajcaria w roku 1875-6 będzie potrzebować 6.10 milionów cetnarów zboża zagranicznego. Wykaz importu ogłoszony b. r. okazał, iż rzeczywistości w ubiegłym roku 6.6 milionów cetnarów zboża wprowadzono do Szwajcarii.

Jak targi zbożowe w pojedynczych krajach zaprowadzone będą, to dokładniejsze jeszcze daty co do ilości i jakości zbiorów, będą mogły być dostarczone.

W tegorocznej wystawie zbożowej udział wzięło 254 wystawców: z monarchii 203, zagranicznych 51. Węgry wystawiły 79 okazów zboża, Czechy z Morawą i Szlazkiem 56, Galicja 46, inne kraje stosunkowo mniej. Pod względem jakości i wagi zbóż, wystawa galicyjska i w bieżącym roku poślednie zajęła miejsce. Pszenica galicyjska z niektórymi wyjątkami pod względem tak gatunku jak i wagi ziarna, nie odpowiadała wymogom eksportowego handlu. Na 15cie okazów, 4 było tylko z wagą powyż 78 kilogr. (1 hektol.). Z Austrii wszystkie okazy miały wagę 81—82 kilogramów,

nie konkurował o nagrodę, zasługują na wspomnienie: Kosz z kwiatami ozdobnymi (pokojuwemi) p. Jonasza, (sprawiedliwie premjowany), trzy stoły Tow. ogród. sadown. pszczelniczego, a z nich jeden z prawdziwie pięknymi fuksjami, piękne dwa stoły JE. X. arcybisk. Wierzchlejskiego i tyleż p. L. Pierożyńskiego, a nade wszystko nie do uwierzenia wysoki na swój wiek aron (*Arum odoratum*) trzyletni, pielęgnowany rękami pani Joanny Chrzanowskiej, cała wystawa p. Fr. Kaisera, ogrodnika lwowskiego i p. Łaszowskiego ze Zniesienia.

Z wystawy warzyw, to ojców dominikanów lwowskich kapusta przewyższała wszystkie okazy, choć przysłana ostatniego dnia wystawy „kapusta polska“, przez p. Jakubowicza z Kurzan koło Brzeżan, dałaby się z nią porównać. Warzywa pp. Piatkowskiego, ogrodnika towarzystwa urządzającego wystawę, Kinasta z Węgier i Kaisera ze Lwowa, szczególnie tego ostatniego arbuzy i buraki pastewne, były także bardzo ładne. Szkoła Dublańska przedstawiła znane już z Stanisławowskiej wystawy rolniczej szerszej publiczności, kartofle w kilkudziesięciu odmianach. Między niemi

zauważaliśmy 2 odmiany Dublańskich bardzo ładnych i „Perles“, „Paryżkie stołowe“ i wiele innych cennych okazów. Niektóre z odmian odznaczały się nie tylko ogromem swoim, ale i plonem. Widzieliśmy krzak jeden odm. Calico wykopany w całości, który zawierał 22 sztuk ogromnych ziemniaków, rozmaite bastardy, to znów z nasienia otrzymane i t. p. i wszystko na jednym gruncie wyrosłe.

Z działu pszczelnictwa bardzo mało było przedstawionych przedmiotów. Ramkowy ul do przezimowania roju p. Biczaja, nauczyciela z domu karnego u Brygidek, zajmował wszystkich, a na uwagę zasługuje podstawka blaszana do przytrzymania woszczenia, pomysłu dr. Krasickiego.

P. Łuszczkiewicz z Krakowa, przysłał piękne okazy jedwabiu surowego, wysnutego z krajowych kokonów a p. Hoeholausek, tegoroczne kokony wyhodowane w kraju. W. Müller cukiernik lwowski, nadesłał bardzo smacznie wyglądające rozmaite konserwy i konfitury z owoców, a p. Bauer liebe plany gazonów (Tepich Gärter).



z Czech wszystkie powyż 78 kilogr., z Węgier na 22 okół, 12 miały wagę powyż 78 kilogr.

Wszyscy wystawcy galicyjscy należeli do stanu handlowego, z wyjątkiem dwóch. Nie było należytego porządku i nadzoru nad wystawą galicyjską — a nadzór ten jest potrzebny, chcąc od materialnej przymieszki, dowolnej czy przypadkowej, okazy zachować.

Z producentów galicyjskich, nikogo nie miałem szczęścia spotkać na wystawie.

Połączona z targiem zbożowym wystawa maszyn, narzędzi i przyrządów młynarskich, piekarskich i gorzelniczych, nie była bogatsza od przeszłorocznej, miała jednak 109 wystawców, z tych 19 tylko zagranicznych. Z Galicji i innych krajów Przedlitawskich ani jednego.

Dla rolników najważniejszym był na tej wystawie zbiór maszyn i przyrządów do czyszczenia i sortowania zboża. W tym dziale na szczególną zasługiwały uwagę: Młynek *Pernoles'a* (Trieur à Alvéole), czyścić ma na godzinę 3—10 hektolitrow, Angielski *Paragon* i francuzki *A. Clerf'a* (Trieur à reprise automatique), który ma czyścić w jednym dniu 30—40 hektolitrow.

Nader pożądanem byłoby u nas upowszechnienie staranniejszego czyszczenia i sortowania zboża, gdyż przez to mógłby zwiększyć i ustalić się odbyt zbóż naszych na targach zagranicznych. Dla tego też rozpowszechnienie w kraju odpowiednich maszyn i przyrządów, sądzę, iż powinno być dziś także zadaniem naszych Towarzystw gospodarskich.

Sprawozdania o zbiorach tegorocznych, które na zebraniu targu zbożowego odczytane było, nie przesyłam, gdyż co ważniejsze w niem, to już przez dzienniki ogłoszone zostało.

Z pewnością rachować można na znaczny eksport pszenicy, a przeto i na podwyżkę ceny tak tego ziarna, jak i

żyta, które tego roku zaledwie wystarczyły na potrzeby wewnętrznej konsumpcji.

Wiedeń, 27. sierpnia 1876.

Ludwik Sierzyński.

### O teorii i praktyce siewu

Dr. A. Sempolowski.

Siew jest bezwątpienia jedną z najważniejszych czynności w gospodarstwie, od której odpowiedniego, dobrego wykonania zależnym jest następny pomyślny rozwój i sprzęt uprawianych ziemiopłodów. Na cóż bowiem przyda się rolnikowi ze wszech miar staranna uprawa, ze wszech miar stosowne rozdzielanie użyźniającego nawozu, jeżeli ziarno ziemi powierzone nie posiada dostatecznej siły reproduktywnej, nie zostaje umieszczone w odpowiedniej głębokości, odległości i t. p.? — Już u ludów starożytnych przebija się uznanie ważności i użyteczności dobrego siewu. a przysłowie: „ut sementem feceris ita et metes“ (jak wysiejesz tak będziesz sprzątać\*) i dzisiaj jeszcze ma swe znaczenie. Jakkolwiek kwestja siewu dość często w dziełach i pismach rolniczych bywa traktowana, nie należy jej uważać za zupełnie wyjaśnioną, gdyż i w niej z biegiem czasu i z postępem nauk przyrodniczych, owej dźwigni umiejętnego rolnictwa, nie jeden punkt lepiej został zbadany, nie jedno ulepszenie zostało zastosowane. W rozmaitych gałęziach przemysłu wyzyskuje inteligencja i obraca na swoją korzyść wyniki naukowych badań, rolnik tymczasem niestety, nie zawsze zwraca na takowe należyta uwagę, i często bez zastanowienia, starym postępując trybem, nie uwzględnia, że

W ogóle o wystawie da się powiedzieć, że prezentowała się stokroć korzystniej w ogrodzie strzelnicy, niżeli jak to dawniej bywało w ogrodzie botanicznym, szkoda tylko, że słońca nie pozwoliła większego wiać udziału wystawcom, a lenistwo i obojętność publiczności.

Najwięcej uderzającym było jednak zamknięcie wystawy, przy którym o kilkakroć więcej rozdano nagród, niżeli było wystawców; niektórzy z tych ostatnich jak np. Kaiser ogrodnik ze Lwowa, który produkuje kwiaty, nasiona różne, owoce i warzywa li na sprzedaż — słowem spekulant, trzema, jeżeli nie czterema uwieńczony został nagrodami. I bodajbym się omylił, twierdząc, iż nie było żadnego wystawcy, aby nie będąc zadowolonym bądź to z medalu, bądź z dyplomu, bądź wreszcie z pieniędzy... nie chciał na rok przyszły równie łatwo spoczywać na laurach!

I znowu apatja, znowu obojętność! Wszak to właśnie odbywa się w Peszcie międzynarodowy kongres

statystyczny, a smutne on nam myśli do głowy wprowadza!

Te cyfry martwe, które dla każdego wykształconego człowieka, żywe fakta przedstawiają, wykazują, żeśmy daleko od postępowej Europy stanęli, a współudział naszych statystów w kongresie dowodzi, że tak ważna w szeregu nauk społecznych nauka, tak poważnie traktowana przez wszystkie cywilizowane narody Europy, haniebnie u nas jest lekceważoną.

Dotąd na czternaście zaproszeń do Polaków w Galicji, wystósowanych, 4ech tylko do Pesztu przybyło: Tadeusz Romanowicz, naczelnik miejskiego biura statystycznego we Lwowie i autor cennych dwóch roczników: „Wiadomości statystycznych o mieście Lwowie“, p. Hausner, poseł na sejm krajowy, Oczapowski, profesor z Krakowa i p. Michałowski. Z Królestwa i Litwy jest Witold Załęski, autor olbrzymiej pracy: „Statystyka porównawcza Królestwa Polskiego“, w tym roku wydanej, i Poznański bankier z Petersburga; — z Wielkopolski niemasz nikogo z Polaków.



właśnie nauka jest najlepszą przyjaciółką praktyki, daje jej najlepsze rady i wskazuje drogę jaką postępować powinna.

**O kielkowaniu.** W każdym ziarnie mającym wydać młodą roślinkę, spoczywa takowa niejako w spowiciu w zarodku (kiefku, embryo), zaopatrzonym na pierwszą drogę życia zapasem pokarmowym. W zarodku rozróżniamy: „Korzonek“ (radicula) czyli dolną część zarodka, tworzącą przyszły korzeń, „piórko“ (plumula) t. j. nierozwiniętą łodyżkę i nareszcie jeden lub kilka „liścieni“ (cotyledones). Pożywienia dostarczają mu liścienie lub bielmo (endosperm). Zrobiwszy przecięcie ziarna ziemniopłodu należącego do działu jednoliścieniowych, n. p. żyta, widzimy pod szkłem powiększającym nasamprzód: „skórkę owocową“ i „nasienną“ (resztę okrywy i ścianki zawiązka), otaczającą ziarno szczelnie ze wszech stron, dalej zarodek przylegający w cienkim końcu ziarna tak zwaną tarczką (scutellum) do bielma, którego zewnętrzna część stanowi warstwa glutenowa, złożona z komórek grubościennych, wyłącznie ziarnkami proteinowymi wypełniona, wewnętrzną zaś, tkanka z komórek skrobi, której ziarnka szczególnie przy warstwie glutenowej są włonię w azot zawierającą substancję, dawniejszej, steżonej zarodzi (protoplasma). Nawiasem powiedziawszy, jest bielmo nie zbyt stosownem oznaczeniem, gdyż właściwemu białku roślinnemu (albumen) w porównaniu z innymi substancjami proteinowymi w ziarnie, małe przypisujemy znaczenie; nazwa ta pochodzi zapewne od chybionej analogii ziarna roślin jawnokwiatowych z jajkiem zwierzęcem, którą dawnymi czasy tak dalece posunęto, że nawet poszukiwano żółtka (vitellus), a niektórzy twierdzili, że takowe znajduje się w ziarnie niektórych roślin jednoliścieniowych pomiędzy zarodkiem a bielmem\*). Bielmo za-

biera u naszych zbóż i roślin trawiastych w porównaniu do zarodka znaczną przestrzeń, i wypełnia większą część ziarna. Według Haberlandta\*\*) wynosi przeciętna waga wyluskanych zarodków, u pszenicy 4.82, u żyta 6.74, u jęczmienia 3.01, u owsa 3.72, u kukurydzy 11.93% całego ziarna. U dwuliścieniowych np. u bobu i innych strączkowych roślin, wypełnia zarodek prawie całe ziarno, a brak często bielma; dodać wszakże należy, że nie raz, szczególnie u roślin do rodziny motylkowych (papilionaceae) należących, bielmo jako takie, chociaż w małych tylko rozmiarach się znachodzi, że więc zupełnie nie uzasadnionem jest twierdzenie wielu autorów, jakoby wszystkie rośliny motylkowe bez wyjątku takowego nie posiadały. Grube, silnie rozwinięte liścienie roślin strączkowych, zawierające obfitą ilość ciał proteinowych (leguminu czyli sernika roślinnego), i nieco skrobi, dostarczają rozwijającemu się zarodkowi dostatecznego pożywienia, w liścieniach nasion olejnych, znachodzimy przeważną ilość tłustego oleju obok mniejszej ilości ciał proteinowych. Podobnie jak w liścieniach lub bielmie ziarna, złożony jest pierwszy pokarm dla rozwijającej się roślinki, dostarczają takowe u roślin rozmnażanych za pomocą pączków części łodygi, bulwy, korzenie, cebule itp. W ziemniakach napotykamy skrobię w wielkiej ilości i nieco proteinowych ciał, które w pobliżu skórki i pączków (ocz), najczęściej są nagromadzone; w bulwach (topinamburach), zastępuje mączkę pokrewny inulin, w burakach cukier trzcinowy. Zasoby owe pokarmowe mają nietylko wielkie znaczenie fizjologiczne, dostarczając w chwili obudzenia się zarodka do nowego życia, potrzebnych do dalszego ro-

\*) J. Gärtner. De fructibus et seminibus plantarum. Accedunt seminum centuriae quinque priores cum tabulis aeneis. Sumtibus

auctoris. Stuttg. et Lipsiae 1788—1807 I. pag. CXLVI. Vitellus est interaneorum seminis pars varia atque multiformis, quae inter embryonem atque albumen medio plerumque loco posita et a cotyledonibus perinde ac ab albumine diversa est. \*\*) Wiener landwirtschaftliche Zeitung 1873 p. 40.

Żal ten w prawdzie zbyt jest późny, aby pomódz mógł choć cokolwiek jeszcze, niech jednak wskazówką przynajmniej będzie na przyszłość w tym względzie, pobudką do pokazania Europie, żeśmy obudzili się ze snu, że pracą staramy się dobić stanowiska wobec cywilizowanych ludów, na jakim przeszłość dziejowa przed trzema wiekami nas postawiła, a które chwilowo tylko z pod stóp się nam usunęło.

Nie podajemy szczegółowych sprawozdań z tego kongresu, te bowiem znajdziecie we wszystkich pismach codziennych, po zamknięciu jednak obrad sekcyjnych tego poważnego ciała naukowego, nie omieszkamy podzielić się z wami czytelnicy temi datami, które na szczególną krajną naszego uwagę zasługiwać będą. Na dziś, zaznaczyć tylko chcieliśmy szczególnego rodzaju chłód, jaki od niejakiego czasu wieje od nas na wszystkie prace przez siły zbiorowe przedsiębrane. Czyżby oznaką to być miało, oddaniu się domowej pracy tak szczerze, iż czasu na sięgające po za nasze zagrody zajęcia, znaleźć nie możemy, czy też źle zrozumianego

lenistwa lub obojętności na wszystko to, co dalsze jest, niżeli koszula własnego ciała?!

Były czasy, iż lasy nasze zdawały się być ś.p. przodkom naszym skarbem nieprzebranym, a i dziś jeszcze są tacy między nami, którzy bezładnem gospodarstwem lasowem zdają się dzielić z dziady swemi to zgubne dla całego kraju przekonanie — i dziś bowiem plądrują i niszczą, trzebią i marnują młode zagajenia bez względu na przyszłość, lub znów wpadając z jednej w drugą ostateczność, zabraniają rąbać w ogóle ze swego lasu drzewa dopóty, aż ze starości spróchniałe powywraca burza — takim sposobem traci kraj korzyści jakie z skarbów tych racjonalnie administrowanych, mógłby odnosić, traci również i pojedynczy właściciel lasów. Słowem przyznać musimy otwarcie, że gospodarstwo nasze lasowe niżej stoi jeszcze, niżeli wszelkie inne plodów rolnych. Szkoła leśna od tak nie dawna istniejącą we Lwowie, nie mogła jeszcze wydać tyle owo-



zwoju części pożywnych, lecz przynoszą nam także niemały pożytek w życiu praktycznym, w pożywnym ziarnie roślin zbożowych, olejnych, strączkowych w bulwach ziemniaków, korzeniach buraków itp. Im więcej materiału zapasowego, rezerwowego w ziarnie, o tem większe rozmiary przybiera młoda roślina, małe ziarno wytwarza kilka drobnych listków i korzonków (u. p. u rzepin), wielkie ziarno tymczasem wydaje roślinkę o bujnie rozwiniętych listkach i korzeniu (jak u bobu).

Badania Bonneta, Grisa, Van Tighema i Sachsa, wykazały mniej lub więcej niepomysłny wpływ, wynikający z pozbawienia zarodka bielma lub listni, w nowszym jednakże czasie, udowodnił Błociszewski, że nagi zarodek, może wydać roślinę mało się różniącą od rośliny z normalnego ziarna, i podał w wątpliwość twierdzenia Sachsa\*), jakoby roślina w pierwszych okresach kiełkowania, była zupełnie zawisłą od materiału pożywnego, nagromadzonego w roślinie macierzystej\*\*). Jakkolwiek wynik wspomnianej pracy w praktyce dotychczasowej siewu, nie wywoła zmiany, to wskazuje jednakże na ważność starannego przysposobienia roli przed siewem, które przyczynić się może do zejścia niejednego ziarna, niezaopatrzonego dostateczną ilością pokarmu zasobowego.

Kiełkowaniem nazywamy period rozwoju, w którym organy zarodek składające rosnąć poczynają na koszt pokarmu zasobowego w ziarnie zawartego dopóty, dopóki tak dalece się nie wykształcą, że mogą przyswajać (assymilować). Stopniowy ubytek żywiącego zarodek

\*) J. Sachs. „Physiologische Untersuchungen über die Keimung der Schminkebohne (Phaseolus multiflorus).“ Sitzungsberichte der mathem. naturwissenschaftlichen Classe der Kais. Akademie der Wissenschaften 1859. Band XXXVII. Mit 3 lithographirten Tafeln p. 57.

\*\*) Fizjologiczne poszukiwania nad kiełkowaniem i dalszym rozwojem nągich zarodków, i listni roślin okryto-ziarnowych. Rozprawa napisana dla otrzymania dyplomu z ukończonych nauk w wyż. szkole roln. imienia „Haliny“ w Zabikowie przez Tadeusza Błociszewskiego. Poznań 1875.

ców swej działalności, aby jej słuchacze już wpłynąć mieli na poprawę ogólnego u nas stanu tej tak ważnej gałęzi gospodarstwa narodowego. To też wszelki podrechnik lasowego gospodarstwa byle dobry, jest u nas na czasie, a autorowi jego, należy się wdzięczność za podjętą w tym względzie pracę. Na taką to wdzięczność zasługuje niezmierny w trudach dyrektor szkoły leśnej p. H. Strzelecki. Znane są wszystkim dotychczasowe tego meża zasługi na polu gospodarstwa lasowego — do nich dołączamy ostatnią. Oto wyszedł przed kilku tygodniami nakładem Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie: „Przewodnik dla leśniczych“ w 2 tomach. Tom I. z rycinami w tekście i tablicami z nauki o owadach jest ułożony zbiorową pracą profesorów szkoły lasowej, i obejmuje zbiór wiadomości z odnoszących do gosp. lasowego pomocniczych nauk, tom II. jest pracą P. S. a zawiera właściwą naukę gospodarstwa lasowego, do której 8 tablic rycin jest dołączonych.

Nie jest tu zadaniem wchodzić w krytyczny rozbiór tego dzieła, imiona jednak autorów, zdają się upoważniać nas do polecenia go każdemu, kto z lasowem

materiału, unaocznia się nieraz bardzo wybitnie; grube i pełne liścienie bobu, marszczą się z postępowaniem rozwoju zarodka i tracą na wadze. Zazwyczaj znachodźmy jeszcze resztki pokarmu rezerwowego, pomimo, że narządy służące do przyjmowania pokarmu z powietrza i ziemi już zostały wytworzone, niesłusznie zatem uważają niektórzy wyczerpienie i zupełne zużycie bielma lub liścieni, za koniec pierwszego stadium rozwoju rośliny t. j. kiełkowania. Po wytworzeniu pierwszego zielonego listka i korzonków, może już młoda roślina czerpać pożywienie z powietrza i z ziemi, a pod wpływem światła i ciepła, następuje w komórkach zieleni listna, zawierająca przemianę materiału nieorganicznego w substancję organiczną. Roślina znajdująca się w tem stadium rozwoju, nie jest zależną od ziarna i zawartego w niem pokarmu, a dalszy rozrost, odbywa się na koszt własnej produktywnej czynności. Tak zwane: zejście roślin, nie jest początkiem kiełkowania, jak niejedyn praktyczny rolnik sądzi, gdyż w tym perjozie zwykle takowe pokarm z otoczenia pobierać już mogą; ściśle rzecz biorąc, datuje się początek kiełkowania od chwili przebiccia skórki nasiennej przez zarodek. Prawie zawsze objawiają się pierwsze oznaki życia w korzonku (radicula) zarodka; przez skórkę nasienną: otworek załączka (micropyle), przedostaje się korzonek sam, tworzący następnie korzeń rdzenny (np. u łubinu) pokrywający się zewnątrz ziarna korzeniami bocznymi, lub korzenie boczne wyrastające już z wnętrza samego ziarna, z korzonka (radicula) w tym razie nie rozwijającego się. U zbóż naszych wyrastają wprost z ziarna 3—7 bocznych korzonków, na kilka decimetrów długich, bujnie się rozgałęziających. Owe pierwotne korzonki obumierają zwykle niebawem u zbóż, a główny system korzeniowy powstaje przy kolankach źdźbła w ziemi umieszczonych; tworzenie się kolanek, z których ku dołowi korzonki, ku górze zaś źdźbła występują, jest bardzo ważnem

gospodarstwem ma do czynienia. Spodziewamy się też iż redakcja „Rolnika“, nie omieszkaj obznajomić czytelników swoich z rzeczywistą wartością nowego tego nabytku dla polskiej rolniczej literatury.

A teraz wybaczenie, na zakończenie słówko *pro domo sua*.

W ostatnim Nrze „Rolnika“, szanowna redakcja delikatną dała nam odprawę. Niech i tak będzie, kornie schylamy głowę przed jej wyrokiem. Zbyt jednostronnie rzecz osadziliśmy, występując li tylko przeciwko pryncypałom. Takie jest zdanie szan. redakcji. Przyznajemy, jednak odpowiemy, że gorzka jest zawsze prawda, lecz choćby w goryczy piołun przewyższała, chłostać nią trzeba nalogi mas, bo śmiałość a sumienne wypowiedzanie prawdy, jest piśmiennictwa zadaniem. Szan. redakcja przyznaje nam, iż przyczyn złego w obustronnem zachowaniu się szukać należy. To dla nas dostateczne. *Rebajko.*



zjawiskiem fizjologicznym, gdyż pozostaje w związku nie tylko ze zdolnością krwienia, lecz i z zakorzenieniem się.

Kwestja, jakich warunków wymaga kiełkowanie, zajmowała już dawniej umysły najznakomitszych fizjologów. Do kiełkowania są niezbędnymi odpowiednia wilgoć, przystęp powietrza i pewien stopień ciepła, jeżeli brak jednego z wymienionych warunków, natenczas ziarno nie kiełkuje i obumiera. Ziarno umieszczone w ziemi, nasycą się naprzód pewną ilością wody, przybiera znacznie na objętości, — pęcznieje; w zbyt suchej roli nie pęcznieje — nie wschodzi, i rozwijać się nie może, w zbyt mokrej, wywiera nadmiar wody, szkodliwy wpływ, tamując przystęp powietrza, i wywołując nienormalne przemiany. Pęcznienie nie jest zjawiskiem mechanicznym, przysposabiającem rozwój zarodka; rozciągające się błony komórkowe, przybierają na objętości, lecz ani nie powiększa się ilość komórek, ani nie nastaje rzeczywisty wzrost błon, przez wsunięcie nowych molekuł w błonnik. Wywołują takowe własność nasiakliwości (imbibicyi) błon komórkowych, i wchłaniające (endosmotyczne) oddziaływanie zawartości komórek. Według przyjętej w świecie naukowym teorii Nägelego, składają się błony komórek roślinnych, ziarnka skrobi i zarodki z nieskończonej drobnych (kryształów, zwanych molekułami czyli cząsteczkami, które nie są ze sobą w bezpośredniej styczności, gdyż każda z nich otoczona jest warstewką wody. Grubość warstewek wody otaczających molekuły, nie jest zawsze stałą, lecz zmienia się stosownie do ilości wody w komórce zawartej. Gdy przepływ wody jest obfity, molekuły otaczają się grubszymi warstewkami wody, a tem samem oddalając się od siebie, powiększają objętość całej błony. Własność ta pochłaniania w stosownych okolicznościach pewnej ilości wody, nazywa się zdolnością imbibicyjną błon komórkowych. Przez wchłanianie i wychłanianie (wsiąkanie i wysiśkanie), rozumiemy powstające prądy w kierunkach przeciwnych, między dwoma różnej natury cieczami, przedzielonemi błoną roślinną, pierwsza nazwa wskazuje prąd wchodzący (endosmose), druga zaś wychodzący (exosmose), który wywołuje wydzielenie pewnych substancji z pęczniącego ziarna do otoczenia. Nie trudno teraz pojąć, dla czego ziarno szczelnie ze wszech stron otoczone skórka nasienną, w krótkim przeciągu czasu wodą się nasycą, i często znacznie pęcznieje. Zjawisko napełnienia nie jest zależnem od tlenu, który nie wywiera na takowe żadnego wpływu, również jak i niektóre zachwalane substancje rzekomo kiełkowanie pobudzające i przyspieszające np. gliceryna, alkohol, eter, olej terpentynowy, amoniak itp. Oglądając ścinki ziarna w glicerynie umieszczone pod mikroskopem, przekonać się możemy, że takowa nie wywołuje napełnienia, robi jedynie ścinek przezrzystym i umożliwia jego obserwowanie w nienapełnionym stanie. Potrzebnej ilości wody, dostarcza woda w stanie płynnym się znajdująca, przytrzymana przez cząstki ziemne, i woda w kształcie pary w powietrzu zawarta. Ilość pary wodnej z powietrza zaczerpniętej, nie do-

starcza odpowiedniej wilgoci do skielkowania, jak bowiem doświadczenia Nobbego \*) wykazały, przybrało ziarno słu umieszczone w przestrzeni wodą nasycionej w 9 dniach, przy temperaturze stałej +17—20° C., 16.5%, ziarno zaś galarepy w tych samych warunkach w 22 dniach 23.5% wagi swojej. Pomimo tej znacznej wodochłonności (hygroskopijności) ziarna, tak len jak i galarepa, nie napełniały i nie skielkowały. (Nie ulega kwestji, że przy gwałtownych a częstych zmianach temperatury, wilgoć powietrza zgęszczając się na cząstkach ziemnych i na ziarnie, jako złym przewodniku ciepła, i wywołac może skielkowanie, lecz rozwój zarodka zwykle wtedy wolniej się odbywa. Najodpowiedniejszym jest bezpośrednie zetknięcie się ziarna z wodą płynną, chociaż w jednym tylko punkcie powierzchni; w aparacie n. p. do kiełkowania umieszczone, suche ziarno pęcznieje i kiełkuje zarówno dobrze jak ziarno poprzednio w wodzie moczone, pomimo że tylko pewna część takowego, ściany aparatu dotyka, która jest wodą nasycioną, a nie dozwala nagromadzać się w wodzie płynnej; pod każdym ziarnkiem tamującym odparowanie, zbiera się dostateczna ilość wilgoci. Ilość wody koniecznej do obudzenia życia w zarodku, jest rozmaita, stosownie do jakości ziarna, zawartości wody w suchem ziarnie, chemicznej istoty części składowych i t. p. i oznacza się przez porównanie wagi ziarna suchego z wagą ziarna w wodzie, aż do czasu ukazania się korzonka umieszczonego, uwzględniając przytem ubytek wagi, powstający przy wysiśkaniu kwasu węglowego i rozpuszczonej części zawartości ziarna. W Tharandzie spostrzeżono, że: pszenica przyjmuje aż do czasu skielkowania około 60.0% wody (wagi suchego ziarna), kukurydza 39.8%, rzepa 48.3%, rzodkiew olejna 59.5%, fasola 100.7%, bób 157.0%, lucerna 87.8% czerwona koniczyna 105.3%.

Cyfrы powyższe wykazują, że ziarna olejne i zbożowe najmniej, ziarna zaś strączkowe najwięcej stosunkowo przyjmują płynnej wody.

**Kilka uwag nad ogólnym u nas stanem hodowli.**

napisal  
DR. Z. RÓCISZEWSKI.

**Błędy w żywieniu i pielęgnowaniu.**

(Ciąg dalszy).

Większa część chorób, jakim podlegają zwierzęta nasze domowe, początek swój bierze najniezawodniej w złem żywieniu zwierzęcego organizmu lub w niehygienicznym i nieodpowiedniem przyrodzie jego pielęgnowaniu.

Nie przeczymy, iż warunki te antyhygieniczne istnieją także i w krajach, gdzie hodowla umiejętnie

\*) Handbuch der Samenkunde. Physiologisch-statistische Untersuchungen über den wirthschaftlichen Gebrauswerth der Land und Forstwirtschaftlichen, so wie gärtnerischen Saatwaaren von Dr. Friedrich Nöbbe. — Berlin 1876 p. 105.



i racjonalnie jest prowadzona, są one bowiem i w Anglii i we Francji i w Niemczech, lecz są tak rzadkie i nieuniknione, że ogółowi hodowców z tego powodu ani zarzutów czynić nie można, ani też one same do rzędu klęsk hodowli jak u nas mogą być policzone.

Zastanówmy się tylko, jak się u nas dzieje z zadawaniem paszy, zastanówmy się jak źle i nieogłędnie takowa jest spaszana, jak mało przy tej czynności zauważyć można znajomości zasad higieny zwierząt u naszych gospodarzy, jak małą troskliwość o wyzyskanie karmy i jeszcze mniejszą o dogodzenie i zaspokojenie naturalnych potrzeb zwierzęcia.

Nie ma paszy, która by przy przestrzeganiu potrzebnych ostrożności i przepisów higieny zaszkodzić mogła zwierzęciu, lecz również nie ma paszy, którąby przy zachowaniu się zwierzęcego organizmu wbrew higienicznemu wymogom nie mogła być szkodliwą. Do rzędu najniebezpieczniejszych pokarmów w „spisie potraw“ dla naszych zwierząt ustanowionym, bez zaprzeczenia należy zielona pasza, pokarm bądź z świeżo skoszonych, zielonych traw się składający, bądź z traw na roli, pastwisku, lub łące rosnących, który zwierzęta same sobie wprost z pól tych zbierają.

Jak wiadomo zielona pasza uważana jest za najzdrowszy pokarm zwierzęcy, nawet za djetetyczny środek w potrzebie. I sprawiedliwie, zawiera ona bowiem wiele części pożywnych łatwo strawnych, jeżeli w czas i z odpowiednich miejsc była zebrana. Obok jednak pożywnych składników, zawiera także wielką ilość wody, którą do pewnej tylko granicy potrzebuje zwierzęcy organizm, jeżeli zaś tej naturalnej potrzeby granicę przekroczy, jeżeli zbyt wielką przyjmować zaczyna jej ilość natenczas ilość taka zamiast wpływać skutecznie na regulację procesu trawienia i obiegu krwi, przyczynia się do rozrzedzenia ostatniej, a pośrednio powoduje prócz innych złych skutków, zważenie włókien i ogólne rozdelikatnienie, choćby najmocniejszej pierwiastkowo budowy całego organizmu zwierzęcia.

Powiedzieliśmy, iż pasza zielona wtedy jest zdrowym pokarmem, jeżeli w czas i z odpowiednich pól jest zebrana.

Że czas zbioru traw na ich pożywność i łatwość strawienia nadzwyczaj ważny wpływ wywierają, dowodzą tego liczne doświadczenia wprost ze zwierzętami czynione i analiza paszy w rozmaitych periodach jej wegetacji. By poprzec twierdzenie nasze cyframi, nie będziemy tu przetaczać całego szeregu analiz, jakie w tym względzie czynili: Weiske, G. Kühn, Fleischer, Stohmann i wielu innych badaczy, pozwolimy sobie tylko przywieść dwa spostrzeżenia: Emila Wolffa, tyjące się czerwonej koniczyny i Ritthausena, tyjące się lucerny, które prawdopodobnie dostatecznymi w tym celu się okazały.

Obydwaj zebrawszy z pola rośliny, suszyli je na siano, czyli pod względem zawartości w nich wody doprowadzili je do jednakowego stanu i w takim dopiero stanie badali co do zawartych w nich pożywnych skład-

ników. Z badań tych okazało się, że 100 części zawierało:

	Czerwonej koniczyny:		
	z 13. czerwca	z 23. czerwca	z 3. lipca
wody	16.7%	16.7%	16.7%
części mineralnych	9.8	7.2	5.6
drzewnika	24.7	32.8	41.7
materji proteinowych	21.9	13.8	9.5
materji bezazotowych	26.9	29.5	26.5

  

	Lucerny:		
	z 24. kwietnia	z 22. maja	z 3. lipca
wody	16.7%	16.7%	16.7%
części mineralnych	8.6	9.7	7.2
drzewnika	18.3	22.6	40.4
materji proteinowych	28.7	21.9	14.8
materji bezazotowych	27.7	29.1	20.9

Z powyższego więc widoczna, że z postępującym rozwojem rośliny ilość zawartego w niej drzewnika powiększała się, gdy proteinu zmniejszała, a zawartość w bezazotowe części pożywne do czasu kwitnienia widocznie się wzmaga, po okwitnięciu zaś maleje, czyli, że podczas wzrostu roślin odbywa się ciągła zmiana pojedynczych części pożywnych w nich zawartych i tych ostatnich stosunku względem siebie, a tem samem wartość pożywna pastewnych roślin, musi względnie do czasu, w którym zebrane zostały być większą lub mniejszą. Słowem żywienie zwierząt zielenizną, musi być nader ogłędnie i umiejętnie prowadzone, aby w ciągu całego periodu czasu, w którym się odbywa, mogło być jednostajnem pod względem pożywności, aby mogło być zdrowem i nie narażać hodowcę nie tylko na widoczne choroby zwierząt, a ztąd straty wynikające koniecznie, lecz także na przerwy lub nieregularność w produkcji, która nie pozwala mu nigdy być panem sytuacji, obliczyć możebny dochód z tego lub owego inwentarza i tp.

Ze grunt na którym rośliny rosną, stopień jego naturalnej żyzności lub sztucznej tj. stopień znawożenia jego, wreszcie położenie samo gruntu i stosunki klimatyczne wśród których rośliny się rozwijały, a także i te wśród których zostały zebrane, wielki również wywierają wpływ na jakość paszy, nie ulega żadnej wątpliwości. Już sama jakość siana z łąk niskich i kwaśnych w porównaniu do jakości słodkiego siana zebranego z suchych i wyżej położonych łąk, każdego doświadczonego gospodarza słusznie do sądu takiego zniewala.

Urodzajny z natury grunt, lub obficie nawożony, przyczynia się zwykle do większej zawartości materji pożywnych w zebranych zeń roślinach, specjalnie zaś wpływa na podwyższenie ilości proteinowych materji paszy.

W liczbie wielu doświadczeń czynionych w tym względzie badań Weiske paszę z gliniastego gruntu w Proszkowie (Proskau), złożoną przeważnie z tymotki czyli brzanki łąkowej i małej domieszki koniczyny czerwonej. Z rezultatów tych bardzo ważnych nie tylko dla teorii, lecz i dla praktyki gospodarskiej okazało się, że: Sucha substancja paszy z takich pól zebranej, które



znajdowały się w zwykłym stanie nagnojenia zawierała na 100 cz:

proteinu . . . . .	11.00%	} stosunek materji azotowych pożywnych do materji bezazotowych wyciągowych, (czyli bezazot. pożyw. i tłuszczu) był jak 1: 5.5,
tłuszczu . . . . .	4.18%	
materji bezazotowych . . . . .	56.24%	
drzewnika . . . . .	22.54%	
części mineralnych . . . . .	6.04	

gdy tymczasem takąż sucha substancja paszy zebranej z pól tłustych, uryna pasących się na nich zwierząt znawożonych i, na których rośliny szczególnie bujnym wzrostem się odznaczały, zawierała:

materji azotowych . . . . .	20.28%	} a stosunek części pożywezych czyli stosunek części azotowych do bezazotowych wraz z tłuszczem (do bezazotowych wyciągowych), był w paszy tej jak 1: 2.3.
" tłuszczowych . . . . .	4.80%	
" bezazotowych . . . . .	41.30%	
drzewnika . . . . .	26.59%	
części mineralnych . . . . .	7.03	

Ztąd jasnym jest, jak wielką może być różnica nie tylko w odżywności jednego i tego samego gatunku zielonej paszy, lecz nadto i w strawności. Od stosunku bowiem pożywnych części paszy, zależna jest, jak wiadomo, mniejsza lub większa jej strawność.

O wpływie przyjaźnej lub szkodliwej pogody dla vegetacji i zbioru paszy niemniej da się powiedzieć: każdemu wiadomo bowiem, jak wiele własności paszy zależy od jej dojrzałości, jak wiele od mniejszej lub większej bujności jej wzrostu. Niejednemu też z gospodarzy przyszło pewno nieraz zastanowić się nad tem tak częstym zjawiskiem, że jedna i ta sama ilość pewnej paszy w rozmaitych latach rozmaity skutek wywierała na pasione nią zwierzęta. A przyczyną tego zjawiska bezwątpienia była albo jakość gruntu, na którym pasza ta rosła, albo pogoda. (C. d. n.)

## O kopalniach nafty i wosku ziemnego w Galacji.

przez H. C. DEBBELT.

(Ciąg dalszy. Patrz Nr. 3).

1. Lipniki, położone od Gorlic o 1 1/2 mili na wschód. Tu znajduje się na przestrzeni około 4 1/2 hektarów 34 szybów i otworów świdrowych, głębokich od 2 do 68 metrów, które dostarczały w 1874 roku 2.000—2.500 kilo surowej nafty dziennie. W przód wydobywano nawet do 3.000 kilo dziennie. W pewnych periodach niektóre z tych szybów dostarczały i teraz po 3.000 kilo dziennie.

Pierwsze próby rozpoczęto tu w 1864 r. z powodu jednak braku odpowiednich narzędzi i maszyn, dopiero w 1868 roku otrzymano zadawalniające rezultaty.

Dochód z kopalni tu znajdujących się, wynosi od 200.000—250.000 fr., gdy jednak zastosowane będą odpowiednie przyrządy, dochód ten podwoić się może. W ogóle eksploatacja nafty ma tu wielką przyszłość.

2. Libusza o 10 mil na zachód od Lipnik, ma tylko 10 do 12 szybów mniej głębokich jak w poprzedniej miejscowości, również jednak obiecujących.

3. Siary o 1 milę od Gorlic na przestrzeni 11 do 11 1/2 hektarów, podzielonych na 2 części, obejmują do 200 szybów położonych z obydwóch stron rzeczki Siarka; z tych 38 ma głębokości od 38 do 108 metrów, a 10 dostarczały dawniej do 1.800 kilo nafty dziennie, inne 900—1.200 kilo dziennie, przy większym zaś pogłębieniu i rezultat byłby daleko większy. Trzy inne szyby należące do czynnego i wykształconego właściciela, wydały w roku 1874 I. 900 kilo II. 3.000 kilo dziennie, w ciągu czterech ostatnich miesięcy tegoż roku — III. wreszcie szyb, w czasie od 1871—1874 roku 580.000 kilo nafty. Szyby te oddalone są od siebie od 10—20 metrów, a pomimo to nafta nie przechodzi z jednego do drugiego, bez wątpienia dla tego, iż się ulatnia przez wydrążenia.

Pokłady w okolicach Siary składają się z warstwy łupku ilastego, pomieszanego z piaskowcem łupkowym bardzo porozrywany, co przywiedzone wyżej przypuszczenie nasze najlepiej wyjaśnia.

W r. 1860 wydobywał w tej okolicy naftę pewien chłop i wywoził ją sprzedając jako tłustość do smarowania osi po 25 ct. za garniec czyli 3 kilo. Dziś stawszy się właścicielem znacznego obszaru ziemi, wydzierżawia ją przedsiębiorcom, którzy płacą mu 50 fr. za 30 cetnarów czyli 1500 kilo nafty. Chłop ten oddawszy pewną część dzieciom, ma jeszcze około 30000 franków rocznego dochodu, dzierżawcy zaś jego w ciągu lat kilku się z bogacili.

4. Bóbrka, położona o 1 1/2 mili od Dukli. Tu jeden z właścicieli zaprowadził 5 maszyn parowych do eksploatacji około 200 szybów — przed zaprowadzeniem maszyn, zbiór nafty był bardzo nieznaczny. W ciągu 8 lat następnych, do r. 1869, produkcja ogółem ze wszystkich szybów dochodziła do 40.000.000 kilo (średnio 5 milionów rocznie) począwszy zaś od r. 1869 przy pogłębieniu szybów od 300 do 700 stóp, otrzymywano do 5.000 kilo nafty dziennie z każdego szybu.

5. Ropianka o 2 mile na południo-wschód od Żmigrodu i o 1/3 mili od granicy węgierskiej — ma około 200 szybów eksploatowanych przez licznych właścicieli. Tu znajduje się 9 maszyn parowych — szyby wydają takie rezultaty jak w poprzedniej miejscowości, głębokość szybów jest od 300—350 stóp.

6. Woytowa nad Ropą o 1 1/2 mili od Bieczay na przestrzeni około 1/2 hektara, ma 80 szybów, eksploatowanych w sposób bardzo niepostępowy, bez użycia maszyn — szyby wydają razem od 9.000—9.500 kilo nafty dziennie.

7. Męcina o 1 milę na południo-wschód od Gorlic. Pewien dom bankowy lwowski eksploatuje tu naftę z powodzeniem, używając 2ch maszyn parowych.

8. Starawieś o 3/4 mili na zachód od Grybowa, ma 6 szybów odnowionych około 38 metrów głą-



bokich — produkcja jest tu nieznaczna, ale nafta najlepsza w Galicji.

9. Płowce o  $\frac{1}{2}$  mili na południo-wschód od Sanoka nad rzeką San. Ta miejscowość posiada 120 szybów, jeden z właścicieli używa 2ch maszyn parowych. Ogólna produkcja tych szybów dochodziła do 12.000 kilo nafty.

Z powyższego przedstawienia okazuje się że produkcja nafty w Galicji, dochodzi dziś do imponującej cyfry 50 milionów kilo nafty rocznie i może być znacznie zwiększoną przez zaprowadzenie nowych szybów, użycie odpowiednich przyrządów i maszyn parowych.

Większe pogłębienie szybów jest koniecznym warunkiem powodzenia. W Ameryce znajduje się nafta dopiero na 600 stóp głęboko; w Galicji w rzadkich wypadkach tylko dochodzi połowy tej głębokości.

Zapewne nie można tu myśleć o tak kolosalnej produkcji jak w Ameryce, w Galicji bowiem pokłady łupku smołowego nie sprzyjają utworzeniu się tych wielkich wydrzeń, w których w wielkiej obfitości gromadzi się nafta, lecz za to znajduje się wszędzie.

Prawdopodobnie, że utwory Karpat zawierają również petrolej, który w tym razie wydobywać można za pomocą prostych wierceń horyzontalnych, z bardzo nie wielkim nakładem.

Surowa nafta galicyjska, rozchodzi się częścią w Austrii i Węgrzech, gdzie jest dość znaczna liczba rafinerji, częścią w samym kraju i okolicy Wiednia. Eksportuje się także w znacznej części do Niemiec i Anglii.

Cena nafty zależy od gatunku tejże i odległości miejsca produkcji, tudzież kolei żelaznych — 3, 4, 5 zlr. za cetnar to jest 50 kilo na miejscu, zwykłą ceną nazwać można.

Transport w Galicji jest łatwy i nie drogi. Kolej żelazna Krakowsko-Lwowsko-Czernowiecka, połączona jest ze wszystkimi wielkimi kolejami Europy. Sieć bocznych kolei, pokryje wkrótce cały ten kraj i stosunki jego ekonomiczne bardzo podniesie. Galicja jest jednym z krajów najbardziej bogatych w Europie, i pod względem swych produktów porównać ją można do srodkowych Niemiec.

Apatja i niedołęstwo wielkiej części drobnych właścicieli, dawne zatargi polityczne i inne miejscowe wpływy, sprawiły zwłokę w ekonomicznym rozwoju tego kraju. Dziś wszakże większa część zamożniejszych i światłych właścicieli czyni usiłowania ku podniesieniu krajowego rolnictwa i przemysłu; a chłop i rzemieślnik tamedny jest pojętny, nie brak więc dobrych rąk do pracy.

Wielka część właścicieli, posiadających kopalnie nafty, gotowa jest oddać takowe przedsiębiorcom, zaufania godnym, którzyby posiadając dostateczne kapitały do zaprowadzenia maszyn, byli w możności podnieść dotychczasową produkcję nafty.

W ogóle kopalnie nafty w Galicji, zasługują w najwyższym stopniu na to, aby świat handlowy i przemysłowy baczną zwrócił uwagę na tę gałąź przemysłu.

## Listy z Czech, Morawy i Szlaska

przez  
J. SZUMANCZOWSKIEGO.

V.

Tyszkowica 2. Sierpnia 1876 r.

Zaczawszy od Grulich, idąc ku południowi przekroczyłem w kilku punktach granicę czesko-morawską. Cały jednak pas graniczny nie przedstawia dla rolnika ciekawych zjawisk. Góry rozłożyste w części lasem pokryte, na przeważnej jednak pod uprawę zajęte, jałowe, z większą korzyścią pod uprawę leśną niż na role dałyby się użyć.

Uprawa ogranicza się na żyto ozime i jare, owies, ziemniaki i na znacznej tutaj przestrzeni uprawianą soczewicę. Len, którego uprawa w północnych powiatach Morawy a w części także w Czechach, tak wielkie ma znaczenie, traci na ważności i zajmowanej przestrzeni, im bardziej posuwamy się wzdłuż granicy ku południowi. Zdaje się natura, czy też stosunki klimatyczne, nie sprzyjają tej roślinie wymagającej roli lekkiej, a jednak nie piaszczystej, ale przede wszystkim powietrza chłodnego i wilgotnego.

Urodzaje tej okolicy uważają w tym roku mieszkańcy miejscowi za bardzo dobre, szczególnie owies i ziemniaki, piękne rokują nadzieje. Sprzęt żyta w dniu 26. i następnych lipca zaledwie się rozpoczynał.

Nowe żyto, w znakomicie pięknym ziarnie pojawiło się z okolic niższych i cieplejszych na targach tutejszych. Płacą za mierzycę 3 zlr. 80 ct. do 4 zlr.

Większa własność w rolach i łąkach bardzo małe zajmuje tutaj przestrzenie, za to lasy tutaj jak indziej, prawie wyłącznie do niej należą.

Jedno-wioskowych właścicieli, jak u nas w przeważnej znajduje się liczbie, nie ma zupełnie.

Kilka lub kilkanaście folwarków, znaczna przestrzeń lasów, zamek i park, stanowią zwykle jedną całość, własnością jednego z panów niemieckich lub czeskich będącą.

Widziałem folwarki we własnej administracji w pięknym utrzymaniu porządku i w wzorowej będące uprawie, lecz te jak mi mówiono nie wiele właścicielom przynoszą dochodu. Inne w dzierżawie, zaniedbane i opuszczone, szczególnie pod względem budynków, jak się to u nas dzieć zwykło. Lasy po większej części w należytych utrzymaniu porządku. Kultury regularne, wzrost odpowiedni do położenia. Zdaje się jednakże, że ten stan rzeczy od niezbyt dawna został w lasach zaprowadzony, że zaś dawniej gospodarstwo plądrujące, niszczące zasoby drzewa w wyższym niż u nas panowało stopniu. Przejechawszy tak wielką przestrzeń, zasobnej w lasy okolicy, nie spotkałem nigdzie drzewo-stanu, któryby więcej niż pół wieku był przetrwał. Przeważna zaś część wskazuje na 20—30 lat istnienia. Raz jedynie w okolicy Iglawy zdarzyło mi się spotkać na wozach wiezione kłocce, mające od 20—30 cali średnicy. Liczyć je muszę do wyjątków, gdyż nawet przy piłach parowych, których kilka widziałem, nie zdarzyło mi się dostrzedz kłoców 20 cali dochodzących.

Zwiedziłem zamek Fraim, ziomka naszego hr. Edwarda Stadnickiego własnością będący.



Wśród gór i lasów, jak sokole gniazdo na skale zawieszony, imponuje równie starożytną budową, jak starannem utrzymaniem. Mieszka w tym zamku z książąt Lubomirskich hrabina Mniszhowa, ciotka nieodżałowanej pamięci Jerzego księcia Lubomirskiego. Liczy ona obecnie lat przeszło dziewięćdziesiąt\*). Do zamku tego należy kilka folwarków i przeszło 8000 morgów dobrze utrzymanego lasu, mającego w tém położeniu nader wysoką wartość, szczególnie ze względu odbytu na paliki do winnice, jakich nie zbyt odległe winne ogrody w ogromnej potrzebują nabywać ilości.

VI.

Littawa 6. Sierpnia 1876 r.

Plaską wyżyną idzie po wielkiej części droga z Iglawy do Znajm. Lasy spilkowe, brak po miedzach i drogach drzew owocowych, zboże piękne lecz nisko w słomę rosnące, nie widzisz nigdzie wśród łąnów lucerny, słowem wszelkie znamiona niekorzystnych klimatycznych stosunków, jakimi się zachodnia część Morawy odznacza. Dobra gleba i staranne gospodarstwo, przynoszą rolnikowi dobry sprzęt żyta, jęczmienia, owsa, a w korzystniejszych położeniach nawet pszenicy. Koniczyna na zbyt małą uprawiana skalę, dobrze się udaje. Prawie zupełny brak łąk charakteryzuje tę smutną i monotonną okolicę. Trudno rzeczywiście pojąć, jakim sposobem gospodarze tutejsi zyskują dostateczną ilość nawozu, aby, jak mi tutaj mówiono, pola co pięć lat nam zasilać. Brak siana, niedostateczna uprawa koniczyny, jedynej rośliny pastewnej, jaka się tutaj na roli spostrzega, niedostateczny etat bydła, gdyż jak obliczenie, na udzielonych nam w miejscu danych, wskazało, ledwie na ośm morgów przestrzeni jedna wypada sztuka, wszystkie te okoliczności, czynią dla mojego pojęcia o wymaganiach statyki gospodarskiej, zagadkę tę nierozwiązalną. Warto by tutaj na dłuższy czas przyjechać, aby się nauczyć sztuki robienia nawozu stajennego bez bydła i paszy. W prawdzie widziałem wszędzie po polach, na ugorach, których tu dużo zostawiają, a nawet po polach koniczyną obsianych, kupy kompostowe przygotowane pod zasiew oziminy. Nawóz starannie z ziemią zmieszany, nie idzie w najmniejszej nawet części na utratę, lecz nawozów handlowych lub odpadków z fabryk, w bardzo małej używają do robienia kompostów ilości, tak, że one na szali zaważyć nie mogą. Tak małemi środkami dobre, nierównie lepsze niż u nas osiągnąć rezultaty, jest zadaniem rzeczywiście godnem naśladowania. Że rezultaty są dobre, dowodzi wysoki czynsz dzierżawny, który w tej okolicy w większych nawet kompleksach, do 20 zlr. z morgi dochodzi.

Z pagórka ledwie kilkanaście sażni wysokiego, zjeżdża się z owej wyżyny do miasta Znajm, gdzie dla zdziwionego oka zupełnie nowy i nieznany przedstawia się widok. Różnica tak wielka, jak by się kilka stopni północnej szerokości w ciągu kwadransa było przyjechało. Winnice, ogrody warzywne, uprawa kukurydzy i anyżu, przeważnie zajmują przestrzenie. Taką błogosławioną krainą, przejechałem trzy mile ze Znajm do Josłowic. Prawdziwe to eldorado, gdzie

\*) Właśnie zmarła wkrótce po tej wizycie autora. (Przyp. Red.)

dla mieszkańców miejscowych słodko żyć i umierać. W tym roku gorzkiego doznają oni zawodu, gdyż wina i owoców nie będzie ani na lekarstwo. Jak się tutaj dowiaduję, winnice tej samej wymagają pracowitej czynności, jakby obfitym pokryte były owocem, a koszta około 40 zlr. na morgę liczyć można. Lecz jak każde nieszczęście ma pewną dodatnią stronę, tak mieszkańcy tutejsi pocieszają się nadzieją odbytu na nagromadzone z dawnych lat zapasy, które zapewne po znacznie wyższych cenach w tym roku pozbyć zdołają.

Dzisiaj cena wiadra wina wystającego, poszła z ośmiu na dwanaście zlr., a zapewne jeszcze wyżej się podniesie.

Z Poznańskiego w końcu Sierpnia 1876 r.

Wielkie Ks. Poznańskie stoi pod względem rolnictwa ze wszystkich dawnych dzielnic Polski, stosunkowo na najwyższym szczeblu rozwoju, a pomimo tego jednakże stosunki gospodarcze w niezbyt korzystnym przedstawiają się stanie; wszędzie słyszeć się dają skargi i narzekania na ciężkie czasy, a w przestraszających rozmiarach odbywające się dobrowolne i sądowe sprzedaże ziemskich posiadłości, zwracają na siebie ogólną uwagę. Ziemia krwią i potem ojców naszych zroszona, usuwa się z pod stóp, a wszystkie rozpaczliwe wysilenia i środki zaradcze, nie przynoszą żadnych owoców! Główną winę owego wstecznego zwrotu przypisać należy zbyt wysokiemu opodatkowaniu, brakowi kredytu, silnemu parciu obcych żywołów a mianowicie niestosownemu wychowaniu młodego pokolenia rolników. Brak odpowiedniego wykształcenia rolniczego jest wadą ogólną całego naszego społeczeństwa, leżącego już w charakterze narodowym; przypatrzmy się bowiem sposobowi wykształcenia młodych rolników, mających kiedyś zarządzać rozległemi majątkami: otóż młodzieniec, nie kończący zwykle szkół, bo mu nauka nie w smak, uczuwa w sobie naraz żyłkę do gospodarstwa, idzie na niejaki czas na praktykę do jakiego renomowanego gospodarstwa, gdzie jak się to niestety zwykle dzieje, zbija baki i nauczywszy się grać rolę wielkiego pana, i nie poznawszy co to jest osobiście dopilnować wczesnego nakarmienia inwentarza, nakładania, rozrzucania nawozu itp. obejmuje w zarząd swe dobra. Nie myślcie by u nas przykład dobry dalszego zachodu oddziaływał. Tam panowie, kolosalne nieraz posiadający majątki, nie wstydzą się pełnić obowiązków płatnych pisarzy lub ekonomów, by się czegoś nauczyć i do spełniania obowiązków przywyknąć. U nas niedouczeni ze szkół, po opisanej wyżej praktyce, jada wprawdzie często na uniwersytet lub do akademii rolniczych niemieckich, niby to w celu nabycia teorji, nie mając jednakże wystarczającego do zrozumienia, *ex cathedra* wygłaszanych wykładów potrzebnego wykształcenia przygotowawczego, nie odnoszą żadnych korzyści, to też najczęściej wracają do kraju po upływie kilku, wesoło i hucznie spędzonych semestrów, z pustkami nie tylko w kieszeni, lecz także i w głowie! Rozumie się, że tak chowana przyszła podpora rolnictwa krajowego, nie przynosi ogółowi żadnego pożytku i nie robi mu bynajmniej zaszczytu. Często opatrność sama zsyła mu wybawiciela w osobie sumiennego i zdatnego urzędnika, który z biegiem czasu złe naprawia. Lecz właściciele Księstwa są, tak jak i gdzieindziej, sami winni, brakowi dobrych urzędników; zamiast bowiem uważać ich poniekąd za przyjaciół i wyęcycieli, będących dla ich dobra w ciągłej walce i utarczkach z niesprzyjającą im i czyhającą na zgubę ludnością wiejską, stawiają ich na równi z niższego rzędu sługami. Nie można się dziwić, że podobny sposób traktowania, obrażający uczucie godności



osobistej wykształconego urzędnika gospodarczego, odstępuje go od szczerego wypełniania obowiązków, i odstrasza innych ludzi zamierzających się temu zawodowi poświęcić. To też zgadzam się zupełnie z sądem wyrzeczoną w tej mierze w „Kronice rolniczej“, umieszczonej w 2gim i 3cim numerze „Rolnika“ z r. b., niejedną uwagę tamże wypowiedzianą możnaby i do obywateli Księstwa zastosować.

Mówiąc o fachowym kształceniu się wielkopolskich ziemian-rolników, nie można pominąć milczeniem sprawy Żabikowskiej szkoły. Dziwna zaiste, że zawieszenie tej ze wszech miar tak użytecznej instytucji naukowej w samym Księstwie, daleko mniej wywołało rozgłosu, aniżeli po za jego granicami; pojmujemy aż nadto, i przyznajemy, że nie miłym jest dawanie komukolwiek „*testimonii paupertatis*“, tem więc boleśniejsem a nawet i upokarzającym być musi, skoro takowe samemu sobie wystawiać przychodzi. Ciężki to zarzut lecz prawdziwy! Szkoła rolnicza imienia „Haliny“, walczyła od samego początku z brakiem funduszków i sił naukowych, a skoro jedno i drugie zostało usuniętem; brak dobrej woli i poczucia sumiennego wypełniania obowiązków obywatelskich, sprowadza jej zawieszenie na czas nieograniczony! — Mimowoli przypomina się tu bajka Krasickiego o zającu, którego „psy wśród przyjaciół zjadły.“

Lecz pociesmy się, i w Księstwie są obywatele trzymający się godła: „*usque ad Finem*“, którzy o ile im sil starczy, pracują w celu zapobieżenia złemu, i wszędzie gdzie chodzi o wykonanie jakiegoś przedsięwzięcia, przynoszącego korzyść ogółowi, nie skąpią rady i grosza. Wymieniamy np. towarzystwo oświaty ludowej, działające wprawdzie zwolna lecz skutecznie, zakładanie licznych włościańskich kółek rolniczych i t. p. Tu przedewszystkiem wyrazić musimy serdeczne uznanie działalności zacnego patrona kółek włościańskich, który już sobie za życia czynami piękny wystawił pomnik. Ostatniemi czasy, zawarto n. p. na lat 10 układ z jeneralnym agentem towarzystwa magdeburgskiego, na mocy którego członkowie kółek włościańskich, mogą zabezpieczać przeciw szkodom od ognia wszelkie ruchomości, jak inwentarz, sprzęty i t. d.; towarzystwo obowiązało się od sumy zabezpieczeń odstąpić 5%, na korzyść zabezpieczonych w związku kółek włościańskich; co do sprawy zabezpieczenia od gradobicia, polecono włościanom z towarzystw opartych na wzajemności: towarzystwo w Schwedt, z towarzystw akcyjnych: towarzystwo magdeburgskie; mniejszym nawet posiadłościom włościańskim, zapewniono kredyt i zapobieżono tem samym niemiłosiernemu wyzyskiwaniu chłopków przez żydów.

Wiecie zapewne, że zjawiała się u nas nowa plaga: szarańcza, która jednakże gdzie niegdzie i to nie w wielkich ilościach się ukazała; zimna a wilgotna pogoda obecnie panująca, zapewne najskuteczniej się przyczyni do jej wyępienia. Władze policyjne z wielką pilnością starają się wpływać na ludność, ażeby skoro szarańcza się ukaże, natychmiast ją wszelkimi środkami niszczyć, a po zniszczeniu zakopywać. Zapewne nie zadługo i istotna szarańcza ziemniaczanna, osławiony *chrząszcz Colorado* do nas zawita, który podobno w Ameryce będzie może powodem zupełnego zaniechania uprawy ziemniaków. Nosacizna i zapalenie płuc tu i owdzie grasują, liczne zabierając ofary.

Minister handlu rozporządził, ażeby zostały wykonane roboty wstępne do mającej się bić obszernej sieci kanałów w całym państwie pruskim, a zatem i w Księstwie.

Sieć ta kanałowa ma łączyć nie tylko morze Północne i Bałtyckie z Adryatykiem, lecz także ma się łączyć z belgijską i francuską siecią kanałową.

Uskutecznienie owego przedsięwzięcia, przyniesie rolnictwu niemałe korzyści, gdyż nie tylko zwiększą się środki komunikacyjne, lecz także i koszta transportu wodnego będą mniejsze od transportu kolejją. Projekt ten podało centralne towarzystwo ku podniesieniu żeglugi rzecznej i kanałowej.

Przechodząc z kolei rzeczy do stanu urodzajów, to te w ogóle w b. r. nie są złe, a tatarka nawet tak zwykle niepewna, obfity plon rokuje. Żyto jedynie jakkolwiek wyrosło w słomę, nie szczególnie sypie. Panująca podczas żniw pogoda, pozwoliła sprzęt skutecznie we właściwym czasie. Okopowe, które nieco ucierpiały od posuchy, obecnie przy wilgotnej nieco pogodzie, przychodzą znowu do siebie. Sprzęt chmielu będzie prawdopodobnie bardzo lichy; handel nim jest bardzo ożywiony a ceny wzrastają; za 50 kilogramów przeszlorocznego poznańskiego chmielu, płać już 110 do 140 marek. ( ? ski.)

## Wiadomości bieżące.

**Otwarcie nowego kursu w galicyjskiej krajowej szkole gospodarstwa lasowego, nastąpi w pierwszych dniach października 1876.**

Warunki przyjęcia uczniów są następujące: a) ukończenie roku 17go; b) przynajmniej jednoletnie zajęcie praktyczne w leśnictwie; c) wykazanie się przy egzaminie wstępnym tak ustnym jak piśmiennym z posiadania wiadomości przygotowawczych, odpowiadających przynajmniej ukończonej niższej szkole średniej.

Kto ukończył z dobrym postępem wyższą szkołę realną, gimnazjalną lub szkołę gospodarstwa wiejskiego w Dublanach, przyjęty być może z uwolnieniem od egzaminu wstępnego (c). Wyjątkowo zaś może być przez kuratorję na wniosek dyrekcji, także od jednorocznej praktyki (b) uwolnionym, kto ukończył z dobrym postępem szkołę gospodarstwa wiejskiego w Dublanach.

Nie posiadający kwalifikacji określonej powyższemi warunkami, lub zamierzający uczęszczać tylko na niektóre przedmioty, przyjęty być może jedynie jako uczeń nadzwyczajny. Wolno także uczęszczać na wykłady osobom dojrzalszym, jako gościom.

Każdy uczeń płaci wpisowego 2 złr. w. a.; oprócz tego czesne wynoszące na półroczne jedno od ucznia zwyczajnego 5 złr. w. a., od ucznia zaś nadzwyczajnego tyle razy po 50 ct. w. a., na ile godzin tygodniowo będzie zapisany; przyczem dwie godzin rysunków, liczyć się będą za jedną godzinę wykładu. Gość nie uiszcza żadnej opłaty.

Za egzamin wstępny opłaca się takse w kwocie 2 złr. w. a., która jest oraz wpisowem ucznia, przyjętego do szkoły na podstawie pomyślnych wyników egzaminu.

Ponieważ stypendja udzielają się dopiero po odbytych egzaminie z półroczu pierwszego, przeto każdy uczeń nowo przyjęty, zapewnić sobie musi utrzymanie przynajmniej na pół roku.

Wpisy uczniów rozpoczną się na podstawie piśmiennego podania od 1. października 1876.

Dzień otwarcia kursu, podany zostanie wcześniej do publicznej wiadomości.

Jak niegodziwych a zarazem wyrafinowanych oszustów mamy, świadczy następujące zdarzenie, zasła na jarmarku odbywającym się w jednym z miast Poznańskiego. Chłopiek sprzedawał konia kilku handlarzom, aż naraz zjawia się ktoś udający konowala i oglądając starannie konia rozkazuje wreszcie włościaninowi, ponieważ koń jest smarkaty, natychmiast wyprowadzić go za miasto, w celu zabicia. Łatwowierny chłopiek gębę rozdziawił, dziwiąc się niezmiernie, lecz ponieważ sprawa pachnie karą, czempredziej więc usłuchał rozkazu i wyniósł się z koniem za miasto. Tymczasem podążyli za nim targujący handlarze, a jeden z nich udając oprawcę, wyraził chęć nabycia konia na skórę. Chłopiek nie wiele myśląc i przypominając sobie przysłowie: „że lepszy rydz jak nie“, dobił targu i sprzedał konia za 9 marek. Okazało się później, że koń był zupełnie zdrów, a nabywcy



sprzedali go, niebawem pewnemu obywatelowi miejskiemu. Sprawka ta, nie byłaby się może wcale wydała, gdyby handlarze nie byli się chwaliли ze swej przebiegłości, wskutek czego, pociągnięto ich do odpowiedzialności, a w więzieniu będą mieli sposobność przekonać się, że dopóty dzban wodę nosi, aż ucho się urwie.

### Stan urodzajów w Galicji wschodniej.

(Na podstawie raportów nadesłanych komitetowi c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego).

Pod względem stosunków atmosferycznych druga połowa Sierpnia nie odeszła daleko od pierwszej, tyle że dnie były mniej gorące, ranki i noce trafiały się chłodne, wspólną zaś cechą charakterystyczną był brak deszczu graniczący z suszą, przetrwaną tylko zwłaszcza w ostatnich dniach miesiąca przelotnymi deszczami i to nie wszędzie. Dla zbiorów było to pomyślnie, dla siewów i uprawy roli mniej. Jedynie w okolicy Borszczowa i górskich okolic Birczy, Leska, Baliogrodu, Lutowisk, (od 25. Sierpnia) czas był zmienniejszy, jakby, na przekorę z gospodarzom wymienionych stron górskich, którzy wskutek tamtejszego klimatu są w opóźnieniu pod względem zbioru. Z klęsk elementarnych nie mamy i tym razem nic do zanotowania, prócz silnego gradu, który w d. 1. Września spadł w okolicy Kopyczyniec, korespondent nasz jednak nie mówi nic o szkodach w polu, prawdopodobnie więc nie było szkody, zwłaszcza, że tam jak w ogóle w kraju (z wyjątkiem okolic górzystych) zbioru były już ku końcowi.

Przechodząc do kwestji stanu urodzajów, podajemy poniżej cyfry przeciętnego plonu w ziarnie z morga żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa, tak, jak poprzednio podaliśmy rezultat zbioru w stómie, lubo bowiem cyfr tych nie można uważać, jakoby przedstawiały wysokość plonu uzyskanego w okolicach, z kąd pochodzą z całą ścisłością, zawsze zestawienie podobne nie jest bez interesu, bo wielu z korespondentów pamięta o prośbie w wezwaniu do nich wystosowanej, by przy podaniu dat nie trzymać się tylko rezultatów osiągniętych u siebie lecz zważać także na stan rzeczy panujący w okrogu badania.

Znając z poprzednich raportów ilość kóp zebranych z morga, podajemy cyfrę przeciętnego plonu w ziarnie:

**Zyto.** W okolicach *Radziechowa* przeciętnie z morga wynosi: 12 korcy, — w okol. *Rohatyna* 6 korcy 8 garcy, do 8 kor. 24 g. — *Horodenki* 6 kor., do 8 k. 8 g., — *Ułaszkiwiec* 7 kor. 23 gar., — *Zbaraża* 7 kor., — *Zaleszczyk* 7 kor., — *Staregomiasta* 4 kor. 28 gar. do 6 kor. 16 gar., — *Chyrowa* 3 kor. 24 gar. do 6 kor. 10 gar., — *Kopyczyniec* 6 kor., — szampańskie żyto dało z kopy w tej okolicy 1 kor. 16 gar., — *Borszczowa* 5 kor. 8 gar., — *Rawy* 4 kor. 16 gar., — *Kalusza* 4 kor. 16 gar., — *Kozowy* 4 k. 16 gar., — *Ottynii* 4 kor. 7 gar., — *Kołomyi* 4 kor. 7 gar., — W tej okolicy trafiały się jednak żyta, którego kopa dawała po korcu, a obok tego i tak liche, że z kopy było 4 garnee. W okol. *Felsztyna* 4 kor., — *Birczy* 4 kor., — kopa żyta uszkodzonego mrozem dawała tylko 4 gar., — *Podhajec* 3 kor. 16 gar. do 4 kor., — *Sokala, Belza* 3—4 kor., — *Magierowa* 3 kor. 27 gar., — *Uhnowa* 3 kor. 24 gar., — *Gajów* (pow. Bobrecki) 3 kor. 24 gar., i to na łąkach dworskich, bo u włościan kopa wydawała tylko 3—10 gar., — *Sądowej Wiszni* 2 kor. 13 gar., — *Żydaczowa* 3 kor. 6 g., — *Lutowisk* 3 kor., — *Cieszanowa* 2 kor. 16 gar. do 3 kor., *Glinian* 2 kor. 18 gar., — *Żółkwi* 2 kor. 16 gar., — *Kamionki Strumiłowej* 2 kor. 16 gar., — *Złoczowa, Zborowa* 2 kor. 15 gar., — *Brzeżan* 1 kor. 31 gar., żyto probstejskie dało w tej okolicy z kopy 1 kor. 2 gar., — *Bóbrki* 1 kor. 18 gar. do 1 kor. 23 gar., — *Niżankowic* 1 kor. 16 gar.

**Pszenica.** W okolicach *Kamionki Strumiłowej* przeciętnie z morga wynosi: 10 kor. — w okol. *Rawy* 8 kor.,

do 9 kor. 16 gar., — *Glinian* 8 kor. 6 gar., — *Zaleszczyk* 8 kor., — *Zbaraża* 8 kor., — *Cieszanowa* 5—8 kor., — *Brzeżan* 7 kor. 28 gar., — *Ottynii* 6 kor. 8 gar., do 7 kor. 26 gar., — *Żółkwi* 7 kor. 16 gar., — *Gajów* (pow. Bobrecki) 7 kor. 16 gar. *Rohatyna* 6—7 kor. 16 gar., — *Horodenki* 4 kor. 16 gar. do 7 kor. 16 gar., — *Kołomyi* 2 kor. 16 gar., do 3 kor. 24 gar. 5 i 7 kor. 16 gar., — *Ułaszkiwiec* 5 kor. 12 gar. do 7 kor. 4 gar., — *Uhnowa* 6—7 kor., — *Sokala, Belza* 6 kor. 24 gar., — *Radziechowa* 4 kor. 28 g. do 6 kor. 24 gar. (kopa włościańska dawała 24 gar.), — *Żydaczowa* 6 kor. 6 gar., — *Złoczowa, Zborowa* 6 kor. do 6 kor. 12 gar., — *Staregomiasta* 6 kor., — *Sądowej Wiszni* 5 kor. 16 gar. do 6 kor. i to po dworach, u włościan bowiem kopa wydawała tylko 8—16 gar., — *Birczy* 5 kor. 20 gar., — *Kozowy, Niżankowic* 5 kor. 20 gar., — *Podhajec* 5 kor. 2 gar. do 5 kor. 20 gar., — *Kalusza* 5 kor. 16 gar., — *Chyrowa* 5 kor., — *Kopyczyniec* 4 kor. 20 gar., — *Felsztyna* 4 kor. 16 gar., — *Borszczowa* 3 kor. 12 gar. do 4 kor. 16 gar., — *Bóbrki* 2—4 kor. 16 gar.

**Jęczmień.** W okolicach *Podhajec* przeciętnie z morga wynosi: 9—15 korcy, — *Rawy* 14 kor. 12 gar., — *Glinian* 13 kor. 22 gar., — *Horodenki* 13 kor. 16 gar., — *Kołomyi* 8—12 kor., — *Kozowy* 10—11 kor., — *Uhnowa* 10 kor. 16 gar., — *Złoczowa, Zborowa, Husiatyna*, 10 kor., *Sokala, Belza* 4 kor., *Brzeżan, Zbaraża* 9 kor. 24 gar., — *Ottynii, Gajów, Zaleszczyk* po 9 kor., — *Ułaszkiwiec* 6 kor. 16 gar. do 8 kor. 4 gar., — *Borszczowa, Kalusza* 8 kor., — *Sądowej Wiszni* 7 kor. 16 gar. — *Niżankowic, Kopyczyniec* 7 kor. 16 gar., — *Radziechowa* 5 kor. 8 gar. do 7 kor. 16 gar., — *Magierowa* 6 kor., *Bóbrki* 4—6 kor., — *Rohatyna* 4 kor. 22 gar., *Gwoźdzca* 4 kor. 16 gar., — *Lutowisk* 3 kor. 24 gar.

**Owies.** W okolicach *Glinian* przeciętnie z morga wynosi: 18 kor. 24 gar., — *Ottynii* 12 kor. 16 gar. do 18 kor. 24 gar. *Podhajec* 13 kor. 16 gar. do 18 kor., — *Kołomyi* 12—18 kor., — *Gwoźdzca* 12—18 kor., — *Ułaszkiwiec* 16 kor., — *Żółkwi* 16 kor., — *Zabłocie* 15 kor., — *Brzeżan* 14 kor., — *Sądowej Wiszni, Żydaczowa* 13 kor. 16 gar., — *Kozowy* 11—13 kor., — *Horodenki, Zbaraża, Borszczowa* 12 kor., — *Kamionki Strumiłowej* 10—12 kor., — *Bóbrki* 10—12 kor., — *Rawy* 8—12 kor., — *Felsztyna* 10 kor. 16 gar., — *Uhnowa* 10 kor., — *Sokala, Belza* 6—10 kor., — *Gajów* 10 kor., — *Radziechowa* 6—9 kor., — *Rohatyna* 6—9 kor., — *Birczy* 7 kor. 16 gar., — *Lutowisk* 3 kor. 24 gar.

**Wyka.** Do dat przeciętnego plonu podanych w ostatnim sprawozdaniu nie przybyło nam dużo, bo jeszcze u bardzo wielu gospodarzy wyki nie młócono. Wydatek z kopy, jaki nam świeżo zakomunikowano, przedstawił się następująco:

W okolicy *Glinian* kopa dawała 154 litrów. — *Sokala, Belza* i *Borszczowa* korzec. — *Horodenki* przeszło pół korca. — *Niżankowic* i *Felsztyna* pół korca.

**Groch.** Podobnie ma się rzecz i z grochem. W obec pilniejszej roboty, młocki ziarna do siewu potrzebnego, młockę grochu odłożono na później. Wydatek z kopy znany nam jest tylko z następujących okolic:

W okolicy *Żółkwi, Ułaszkiwiec* wydała kopa 1 kor. 8 gar., — *Bóbrki* 1 kor. 30 gar., — *Glinian* 24 gar., — *Borszczowa, Radziechowa, Niżankowic, Chyrowa, Rohatyna, Kozowy* i *Felsztyna* wydała kopa tylko po 16 garncy.

**Bobik.** W okolicach *Rawy*, zebrano z morga kóp 13 dających ziarna 20 korcy, w okolicy *Borszczowa* zaś zyskano z morga tylko 5 korcy.

**Bób.** W okolicy *Lutowisk* zebrano z morga 10 kóp, w okolicy zaś *Borszczowa* znowu zebrano z morga 5 korcy.

**Chmiel.** Zbiór, sądząc z niewielu wprowadzie wiadomości, wypadł nader szczupło — i tak w okolicach *Borszczowa* zebrano z morga 1½ cetnara, w okol. *Radziechowa* zebrano z morga zaledwie cetnar, w okol. *Glinian* spodzie-



wano się tylko połowy zeszłorocznego zbioru, a z okolic *Felsztyna* oznaczono nam plon, jako leżący po za zakresem wszelkiej krytyki, (także tylko 1 cetnar.)

Tytoń. Plon tytoniu według wiadomości z pod *Ulaszkowic* i *Kołomyi* wypadł również niepomyślnie — rezultat w cyfrach dano nam tylko z pod *Borszczowa*, podając go na 8 cetnarów z morga. Kończąc na dziś rzecz o tegorocznych zbiorach, dzielimy się z kolei wiadomościami o stanie zasiewów rzepaku i postępie siewów żyta i pszenicy ozimej.

Rzepak w niektórych okolicach trzyma się dobrze, w wielu jednak ucierpiał od posuchy i gasienic. Pomyślne wiadomości pochodzą z okolic *Zborowa*, *Bóbrki*, *Lwowa*, *Sądowej Wiszni*, *Rohatyna*, *Podhajec*, *Borszczowa*, *Kopyczyniec*, *Zbaraża* i *Kozowy*, ucierpiał od posuchy, w okolicach *Sokala* i *Betza*, robaetwo zaś niszczy lany rzepaku; w okol. *Glinian*, *Horodenki*, *Kołomyi*, *Ulaszkowic* i *Felsztyna*. W okolicy wymienionej na ostatku (jest to w powiecie Staromiejskim) gasienice czarne dały się tak dalece we znaki, że rzepak przyorano, jako nie rokujący żadnych nadziei.

Co do siewów pszenicy i żyta, takowe (szczególniej pszenicy) nie postąpiły wcale naprzód w skutek posuchy. O rozpoczęciu siewu pszenicy otrzymaliśmy tylko wiadomości z okolic *Sądowej Wiszni*, *Rohatyna*, *Horodenki*, *Kopyczyniec*, *Kozowy*, *Felsztyna*, *Bóbrki* i *Borszczowa* — w okolicy *Zborowa* i *Ulaszkowic* siewba pszenicy jest najwięcej zaawansowana, bo do połowy. Siew żyta rozpoczęło według naszych wiadomości w okolicach *Radziechowa*, *Lwowa*, *Bóbrki*, *Żółtkwi*, *Sądowej Wiszni*, *Mościsk*, *Przemysła*, *Nizankowic*, *Lutowisk*, *Żydaczowa*, *Horodenki*, *Kołomyi*, *Kopyczyniec* i *Borszczowa* w jednej dziesiątej części ukończono siew żyta w okolicach *Birczy*, w jednej czwartej części w okolicach *Zbaraża* i *Felsztyna* w jednej trzeciej części w okolicach *Rawy*, w połowie pod *Zborowem*, *Podhajcami*, *Rohatynem* i *Ulaszkowicami*, na ukończeniu zaś mają być siewy żyta w okolicy *Brzeżan* i *Kozowy*. Podane powyżej wiadomości o siewach, tyczą się jednak przeważnie tylko obszarów dworskich, bo włościanie jeszcze mniej sporo brali się do siewów.

## Program

### krajowej wystawy rolniczej i przemysłowej

WE LWOWIE

mającej się odbyć w czasie od 6. września do 4. października 1877.

(Ciąg dalszy).

### Dział trzeci.

**Krajowe wyroby przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego, tudzież dział wychowania i nauki.**

#### Grupa 17. Górnictwo i Hutnictwo.

Węgle kopalne, koks, asfalt, łupki bituminiczne. Torf. olej skalny surowy i rektyfikowany, odpadki naftowe. Rudy i metale. Sól warzonka i kopalna. Siarka. Gips, Marmury. Wapienie. Cementy. Kaolin, glina ogniotrwała, glina garncarska i t. p. Kwarcyt, kamień brukowy, płytowy i t. p. Naturalne krzemiany alkaliczne, kwarc, alunit. Kopalne sole potasowe i ich przetwory. Minerale używane na nawóz. Skamieniałości. Okazy mineralogiczne. Przekroje geologiczne. Modele maszyn i przyrządów używanych w górnictwie.

#### Grupa 18. Przemysł chemiczny.

Kwasy, zasady i sole frabrykowane dla użytku przemysłowego lub farmaceutycznego. Wody mineralne, naturalne i sztuczne. Chemikalia używane do fotografii. Przetwory farmaceutyczne. Oleje, tłuszcze i ich przetwory, jako to: gliceryna, mydła i pokosty. Farby i lakiery. Olejki eteryczne, pachnidła i kosmetyki. Środki desyntyfikacyjne. Biało. Klej. Krochmal (skrobia), dekstryna i cukier skrobiowy. Zapałki.

#### Grupa 19. Środki pożywienia.

Mąka i wyroby mączne, sól i wyroby słodowe. Cukier, syrop i t. p. Spirytus, likwory, piwo, drożdże prasowane i t. p. Konserwy i ekstrakty: mięsne i jarzynne, bulion w tabliczkach, mleko zgęszczone, kiszki grochowe. Fabrykaty z tytoniu. Wyroby cukiernicze, pierniki, czekolada, surogaty kawy i t. p.

#### Grupa 20. Tkaniny i odzież.

Wełna prana i przerobiona, sierść zwierzęcia przygotowana do tkanin, tudzież wyroby z tych materiałów. Len, konopie i inne podobne włókna, tudzież tkaniny i plecionki z tych materjów. Plecionki ze słomy, sitowia, lyczka, włosów, tudzież tkaniny z drutu i wyroby powroźnicze. Wyroby smuklerskie. Hafty. Koronki. Gotowe ubrania: suknie, kapelusze, czapki, wyroby modniarskie, obuwie, rękawiczki, bielizna i t. p. Wyroby tapicerskie. Przyrządy używane do tych wyrobów.

#### Grupa 21. Skóry i wyroby ze skór.

Skóry, wyroby rymarskie, siodlarskie, rękawicznicze z wyłączeniem odzieży i wyrobów galanteryjnych. Wyroby kuśnierskie.

#### Grupa 22. Wyroby metalowe.

Wyroby jubilerskie, złote, srebrne i t. p. Wyroby z żelaza i ze stali z wyłączeniem maszyn i instrumentów naukowych. Wyroby z innych metalów. Broń różnego rodzaju.

#### Grupa 23. Wyroby z drzewa.

Wyroby stolarskie, jako to: budownicze, meble i marketerje. Wyroby bednarskie i sitarskie. Wyroby tokarskie. Wyroby snycerskie. Wyroby koszykarskie i inne wyroby z drzewa, jak kołki do butów i t. p.

#### Grupa 24. Wyroby z kamienia, gliny i szkła.

Wyroby z kamienia, łupki i cementu: rury, toczydła i oselki, kamienie młyńskie, wyroby z marmuru prawdziwego i naśladowanego i t. p. Wyroby z gliny: rury, drewny, cegły, dachówki, kafle, piece, ornamenty i t. p. Wyroby ze szkła: szkło tafłowe, dęte i t. p.

#### Grupa 25. Wyroby drobiazgowe.

Wyroby z pianki morskiej, bursztynu, koralu, kości słoniowej i t. p. Wyroby galanteryjne, wyroby grzebieniarskie i szczotkarskie, zabawki dziecięce i t. p.

#### Grupa 26. Papier i wyroby z papieru.

Papka, papier różnego rodzaju do pisania, rysowania i malowania, papier malowany, tapety, papier kartonowy i wyciskany. Wyroby introligatorskie.

#### Grupa 27. Sztuka graficzna i rysunki zastosowane do celów przemysłowych.

Wyroby drukarskie, ksylograficzne, miedzioryty i stalioryty, litografie, chromolitografie, fotografie, roboty grawerskie (rytownicze). Rysunki wzorów przedmiotów przemysłowych i malarstwo dekoracyjne.

#### Grupa 28. Maszyny i przyrządy przewozowe.

Maszyny parowe, wodne i inne do poruszania służące. Maszyny robocze i narzędzia służące bądź do ogólnego użytku, bądź też do użytku szczególnego przy górnictwie, hutnictwie i innych gałęziach przemysłu. Wozy, wózki, powozy i t. p.

#### Grupa 29. Instrumenta naukowe.

Instrumenta matematyczne, astronomiczne, fizyczne i chemiczne. Instrumenta chirurgiczne. Zegary, ich części składowe i t. p.

#### Grupa 30. Budownictwo i Inżynierja cywilna.

Materiał budulcowy, o ile nie znalazł pomieszczenia w innych grupach. Plany i modele mostów, wiaduktów, wodociągów i t. p. Plany, modele i rysunki budynków publicznych, pomieszczeń, więzień, szpitali, szkół i t. p. Aparata pomocnicze przy budowach różnego rodzaju.



Plany oświetlenia, wentylacji i ogrzewania budynków, urządzenie kloak, kanałów i t. p. Plany zakładów przemysłowych: młynów, browarów, gorzeln, tartaków, cukrowni i t. p.

**Grupa 31. Praca kobiet.**

Wszelkie roboty kobiece szyte, haftowane, haczkowane, pończoszkowe, siatkowe, koronkowe, szutasiowe. Sztuczne kwiaty z jedwabiu, papieru, skóry, welny i t. p. (o ile nie należą do grupy 16).

**Grupa 32. Okazy prac szkół przemysłowych i przedmioty muzyczne wpływające na podniesienie przemysłu i sztuki.**

Prace uczniów, wzory i modele.

**Grupa 33. Dział wychowania i nauki.**

Systemy nauczania i urządzania szkół, książki szkolne i dzieła naukowe. Środki naukowe. Przybory do umysłowania nauki. Prace i wyroby uczniów i uczennic.

**Dział czwarty.**

**Plody rolnicze i zwierzęce, tudzież maszyny rolnicze producentów zagranicznych.**

**Postanowienia ogólne:**

§. 1. Wystawa odbędzie się w ogrodzie Jabłonowskich. Oprócz zabudowań urządzonych przez Komitet Wystawy wolno będzie wystawcom mieć osobne pawilony postawione własnym kosztem, komitet jednakże zastęga sobie wyznaczenie odpowiednich miejsc dla pawilonów i zatwierdzenie planów.

§. 2. Otwarcie wystawy nastąpi dnia 6. Września a zamknięcie dnia 4. Października 1877 roku.

§. 3. Ostateczne terminy zgłoszeń oznaczają się na dzień 28. Lutego 1877 roku dla wystawców w dziale I. i II., zaś do 31. Grudnia 1876 r. w dziale III. i IV.

Uwzględnienie późniejszych zgłoszeń zależy wyłącznie od Komitetu Wystawy.

Zgłoszenia podane być mają na właściwych arkuszach deklaracyjnych, których dostać można bezpłatnie w Komitecie Wystawy we Lwowie i w jego filii w Krakowie.

Należyte wypełnione deklaracje wnieść należy w dwóch egzemplarzach do Komitetu Wystawy we Lwowie. Jeden egzemplarz deklaracji z podpisem Dyrektora Wystawy zwrócony zostanie wystawcy, a przyjęcie przedmiotu na wystawę, jakoteż jego wzrost po ukończeniu wystawy nastąpić może tylko za okazaniem tej deklaracji.

§. 4. Przedmioty przeznaczone na wystawę przesyłane być mają *franco* pod adresem: „Do komitetu krajowej Wystawy we Lwowie” z wyraźnym napisem: „Przedmiot wystawy.”

Wyroby przemysłowe przyjmowane będą na placu wystawy od 15. Lipca do 1. Sierpnia 1877 — plody rolnicze do 24. Sierpnia 1877 — kartofle, warzywa i inne podlegające zepsuciu produktu do 10 Września 1877.

Maszyny, wymagające podmurowania, wody lub transmisji, dostawione być mają najdalej do 1. Sierpnia 1877 na miejsce przeznaczone.

Wystawa inwentarza żywego odbędzie się między 15. Września a 4. Października 1877. Dzień otwarcia tej wystawy, która tylko ośm dni trwać będzie, zostanie później ogłoszony.

§. 5. Przedmioty wystawione, przeznaczone na sprzedaż, zaopatrzone być winny w kartkę z oznaczeniem ceny przedmiotu.

Każdy wystawca może sam zająć się sprzedażą, obowiązany jest jednak pozostawić przedmiot sprzedany na wystawie aż do jej ukończenia.

Komitet Wystawy zastrzega sobie pierwszeństwo w nabywaniu takich przedmiotów.

§. 6. Miejsce i przestrzeń na pomieszczenie przedmiotów oznacza Dyrektor Wystawy.

§. 7. Wystawcy dostarczyć mają wszelkich potrzebnych im urządzeń, draperyi, przykryć i t. p.

Opału dla ruchu maszyn, dostarczą wskazani przez Komitet Wystawy przedsiębiorcy, po cenach umówionych.

§. 8. Ze przestrzeni zajętej na placu lub w zabudowaniach wystawowych opłaca się należytość według osobnej taryfy.

§. 9. Koszta przywozu, wypakowania, ustawienia, i odebrania przedmiotów ponoszą sami wystawcy — jednakże, na wyraźne żądanie, Komitet Wystawy może załatwić te czynności przez umyślnie na to ustanowionych agentów za zwrotem kosztów.

Komitet postara się o bezpłatne przechowanie opakowań,

§. 10. Komitet Wystawy nie jest odpowiedzialny za uszkodzenie lub zatrącenie wystawionych przedmiotów, postara się jednak o troskliwy nadzór.

Ubezpieczenie od ognia przedmiotów wystawionych pozostawia się stronom interesowanym.

§. 11. Komitet postara się uzyskać od zarządów kolejowych zniżenie taryfy tam i napowrót tak dla przejazdu wystawców, jakoteż dla przesyłki przedmiotów wystawy, co później do publicznej wiadomości podane zostanie.

§. 12. Komitet poczyni kroki, aby niesprzedane przedmioty wystawy uwolnione zostały od opłaty cła i akcyzy tak przy wprowadzeniu do Lwowa, jakoteż przy wywozie.

§. 13. Plody rolne i leśne dostawione być mają w takiej ilości lub w takiej wielkości, aby według tego osądzić można dokładnie ich jakość i wartość.

W szczególności zaś nasiona zbóż i nasion strączkowych, jakoteż rośliny okopowe tak głąbie, jak i nasiona przedstawione być powinny w workach jednakowych (których komisja wystawowa dostarczy wystawcom za odpowiednim wynagrodzeniem) w ilości po 1/4 hektolitra (25 kwart) — zaś nasiona roślin olejnych i pastewnych w takich samych workach w ilości 1/10 hektolitra (10 kwart).

Pożądanem jest, aby do każdej próbki zboża lub innych nasion dodane były okazy kłosów, strączków lub łodyg.  
(C. d. n.)

**Cześć urzędowa.**

**Ogłoszenie.**

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż od dnia 1—20. października b. r. odbywać się będą w stacji doświadczalnej w Dublanach próby z wszelkiego rodzaju młocarniami manezowemi tudzież plugami i machinami do wybierania kartofel.

PP. fabrykanci i właściciele składów machin, chcący korzystać z tej sposobności, raczą się zgłosić po bliższe wyjaśnienia do Dyrekcji szkoły gospodarstwa wiejskiego w Dublanach, poczta Dublany.

Lwów dnia 3. września 1876.

Z Komitetu c. k. gal. Tow. gospodarskiego.



## Cześć handlowa.

**Lwów 13. Września.** W handlu zbożem zupełna od pewnego czasu zapanowała cisza na targach zagranicznych. Wywóz zboża z krajów austriackich, a szczególnie Węgier, jest wprawdzie znaczny, lecz jest on jedynie wynikiem targu wiedeńskiego międzynarodowego, na którym jak wiadomo, obroty nadspodziewanie wielkie w tym roku przybrały rozmiary. Obecnie jednak tak na targach zagranicznych jak i austriackich ruch handlowy jest bardzo słaby, a obroty ograniczone do minimalnych ilości, konsumpcja miejscowa dostatecznie posiada zapasy, a spekulacja trzyma się uporcezywie w bezczynnej rezerwie. Pomimo to wszystka tendencja jest dobra a ceny trzymają się na dotychczasowej wysokości, powszechnem bowiem jest mniemanie na statystycznych obliczeniach oparte, że w krótkim czasie rozpocząć się musi znaczniejszy ruch wywozowy.

Na krajowych targach równie słaby ruch, głównie z przyczyny gorliwie prowadzonych robót w polu, przez co dowozy na targi nie mogą być wielkie. Co do ruchu eksportowego, to i u nas oczekują znacznego w tym kierunku ożywienia, pomimo że jakość dostarczanego dotychczas ziarna dużo zostawia do życzenia.

Pszenica poszukiwana była przez młyny krajowe i płaconą z dostawą do Tarnopola za 100 kilogr. zlr. 8.80—9, te samą cenę płacono we Lwowie z dostawą do pobliskich stacji kolejowych. Partja 600 par pszenicy i żyta, zakupiona przez młyn parowy we Lwowie, kosztowała po zlr. 16 za 100 kilogramów.

Jęczmień dosyć znaczne miał obroty. Większe ilości zakupione zostały z dostawą do Krasnego za listopad, po cenie zlr. 5.50 za 100 kilogr. Za żyto płacono zlr. 7.25 za 100 kilogr. w Bukaczowcach. Koniczyna bardzo była poszu-

kiwana na miesiące styczeń — luty po cenie zlr. 48—53, poszukiwany był również rzepak zimowy, ofiarowywano chętnie zlr. 13—13.50 za 150 funtów wiew. Inne gatunki nie miały we Lwowie żadnych prawie obrotów, a ceny notowano następujące: Owies zlr. 5.20—6.20, kukurydza zlr. 5.50—6, groch stosownie do jakości zlr. 6.50—9, rzepak letni zlr. 14.25 za 100 kilogr.

W handlu spirytusem zupełna panuje stagnacja, na targu wiedeńskim ceny się wprawdzie nieco ustaliły, ruch handlowy jednak nadzwyczaj jest ograniczony. U nas płacono 72 ct. za garniec w podolskich gorzelniach.

### Ceny zboża w zachodniej części Galicji:

**Biała 9. września.** Za hektolitr pszenicy 8·10, żyta 7·20, jęczmienia 4·40, owsa 3·—, kukurudzy 6·—, grochu 9·—, bobu 7·20, soczewicy 16·—, prosa 10·—, tatarska 6·50, ziemniaków 1·80, za 100 kilogr. słomy 3·50, siana 3·60, koniczu 4·—, wely od 160 do 300 zlr.; koniczyny 70·—.

**Wadowice 7. września.** Płacono za hektolitr pszenicy 7·95, żyta 7·52, jęczmień 4·22, owsa 3·—, ziemniaków 1·20; za 100 kilogr. siana 2·50, słomy 2·14, za kilo mięsa 40.

**Andrychów 7. września.** Płacono za 1 hektolitr pszenicy 8·10, żyta 6·80, jęczmienia 4·50, owsa 3·—, ziemniaków 1·80; za 100 kilogr. siana 2·40, słomy 1·50, za kilogram mięsa 36; masła 85.

**Bochnia 7. września.** Za hektolitr pszenicy 7·72, żyta 6·50, jęczmienia 4·47, owsa 3·—, grochu —·—, ziemniaków 1·30, za 100 kilogr. siana 1·07, koniczyny —·—, słomy 1·63.

**Telegramy zbożowe.** Wiedeń 13. Września. Okowita 27·50 do —. Buda Peszt. Pszenica 9·30 do 50—. Pszenica na jesień 10·10 do 20—. Berlin Pszenica na wrzesień, paźdz. 203·—, żyto loco 153, żyto na paźdz., listop. 155·—, okowita loco 53·50. Szczecin Pszenica na jesień, 203·—, pszenica na wiosnę — do —, rzepak 320·— mark.

## O g ł o s z e n i a.

# L. Zieleniewski

w Krakowie.

Najstarsza krajowa fabryka machin i narzędzi roln., Reprezentacja i składy najcelniejszych firm angielskich i niemieckich.

(2—?)  
Lokomobile,  młocarnie par.

## Marshalla

słynne pługi, siewniki,

500 młocarni i kieratów obecnie w ruchu.

## GORZELNIE

z najnowszymi aparatami, Kufy spirytusowe, Młyny, Tartaki, Fabryki spodium; na żądanie świadectwa.

Odlewnia „Huta Zofii“ wszelkich maszynowych i budowlanych artykułów.

Przyjmuje się wszelkie reparacje.

Monterów i inżynierów posęła się na żądanie.

Plany bezpłatnie.

Ceny najniższe — Kredyt na raty.

## Ważne

dla właścicieli gorzeln i gorzelników.

Towarzystwo gorzelników polskich we Lwowie ma zaszczyt zawiadomić niniejszem jak pp. właścicieli gorzeln jakoteż pp. gorzelników, iż wedle uchwały zapadłej na walnem zgromadzeniu dnia 1. sierpnia b.r., zajmować się będzie także umieszczeniem gorzelników. Pp. właściciele gorzeln, którzy poszukują gorzelników, zechcą łaskawie podać warunki przyjęcia jak i wielkość gorzeln. Pp. gorzelnicy chcący być umieszczonemi mają podać:

1. Wiek i stan (żonaty czy bezżenny).
2. Świadectwa i wszystkie dowody z dotychczasowej praktyki.
3. Warunki i czas wstąpienia do nowego obowiązku.

Zgłaszać się należy do prezesa Towarzystwa gorzelników polskich Dr. Rudolfa Günsberga we Lwowie. (3—5)



# Skład maszyn

i narzędzi rolniczych

## A. SZELISKIEGO

we Lwowie, ulica Mayera nr. 7,

*poleca:*

- Kosiarki*
- Zniwiarki* kombinowane na dwóch kołach
- Zniwiar.* niekombinowane na jednym kole
- Kosiarki* ogrodowe do gazonów „Philadelphia“ amerykańskie.
- Grabie* amerykańskie z koziółkiem jednokonne.
- Młocarnie* wszelkich rozmiarów fabryki Clayton & Shuttleworth, na żądanie z innych fabryk.
- Młynki* Backera, Shuttlewortha, Vidacza, Harter Ainé i polskie.
- Cylindry* do czyszczenia zboża Harter Ainé z Bar-sur-Aube i Teppaz z Paryża i znane Lhuillers franc.
- Plugi, zglebiacze, spulchniacze, obsypywacze, wypielacze, drapacze, brony, walce i znaczniki* z fabryk Sacka, Howarda, Ransom, Cegielskiego, Vidacza, Claytona & Shuttlewortha, Berenda i wielu innych fabryk.
- Siewniki* rządowe z fabryki Sacka, Kühnego i Claytona & Shuttlewortha.
- Siewniki* szerokorzutne Eckerta, Smytha i à la Robillard.
- Pompy* do studzien wszelkiej głębokości z rurami, do gnojówki, do wyczerpania wody z piwnic i przy budowach.
- Sikawki* ogrod. i pożarne różnych fabryk w wielkim wyborze zawsze na składzie.
- Mam w komis na sprzedaż oddane 2 zniwiarki Johnstona, bardzo mało używane, komb. Champion i także kosiarki Wooda, które zupełnie zrestaurowane jak nowe funkcjonow. mogą, za bardzo mierną cenę.
- Na zapytania odwrotną pocztą bliższe wyjaśnienia.
- Dla mniejszych gospodarstw** polecam młocarkę z kieratem jednokonnym, za pomocą transmji złr. 275 za pomocą pasa złr. 290 i siewniki 7-mio rządowe Sacka jednokonne złr. 160.



### Cierpiącym na rupturę

poleca się zupełnie **nieszkodliwą** nadspodziewanie skuteczną **maść**, na **rupturę Gottlieba Sturzeneggera w Herisau** (w Szwajcarii.) Liczne świadectwa i pisma dziekczynne załączone są opisowi używania. Maść tę dostać można w słojach po **3 złr. 20 ct.** tak u *Sturzeneggera* samego, jako też u *Zygmunta Ruchera*, aptekarza we **Lwowie i W. Redyka**, aptekarza pod „Barankiem“ w **Krakowie.**

### Zaproszenie do przedpłaty na

## ZIEMIENINA.

**Ziemianin**, tygodnik rolniczo - przemysłowy, organ centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Wgo Ks. Poznańskiego, wychodzi co sobotę w Poznaniu, w formie wielkiego arkusza, in 4to. Pismo to, liczące **dwadzieścia lat** istnienia, podaje artykuły oryginalne, korespondencje rolnicze, i najnowsze rzeczy z rolnictwa i przemysłu z **rycinami.**

**Ziemianina** zapisywać można we wszystkich urzędach pocztowych, albo też przesyłając prenumeratę wprost do Redakcji w Poznaniu ulica mała Rycerska Nr. 1. — Cena kwartalna w Austrii 1 złr. 25 ct. — rocznie 6 złr. I wśród kwartału zapisywać można, bo zaległe numera się dostarcza.

## Maszyny do wydobywania torfu

na 6 do 8 stóp głębokości — z najnowszymi ulepszeniami i znanej trwałości i praktyczności, poleca i udziela bliższych objaśnień

fabryka patent. maszyn torfiarskich

**W. A. BROSOWSKIEGO**

w Jasenitz pod Szczecinem.

(Patent-Torfstechmaschinen-Fabrik von  
W. A. Brosowsky in Jasenitz bei Stettin.) (6—?)

**Treść:** Międzynarodowy targ zbożowy w Wiedniu. — O teorii i praktyce siewu, Dr. A. Sempołowski. — Kilka uwag nad ogólnym u nas stanem hodowli, Dr. Z. Rościszewski (ciąg dalszy). — O kopalniach nafty i wosku ziemnego w Galicji, H. C. Debbelt (dokończenie). — Listy z Czech, Morawy i Ślązka, L. Szumanczowski (ciąg dalszy). — Z Poznańskiego. — Wiadomości bieżące. — Stan urodzajów w Galicji wschodniej. — Program krajowej wystawy rolniczej i przemysłowej we Lwowie, (ciąg dalszy). — Część urzędowa. — Część handlowa. — W odcinku: Kronika rolnicza. Rebajło.